NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr 341 (1427) — Rok 54

WARSZAWA, NIEDZIELA 12 GRUDNIA 1948 R. (A)

Cena numeru 5 złotych

Kanada musi zwrócić Polsce przetrzymywane arrasy

Z punktu widzenia wartości historycznej nie ma naród polski skarbów cenniejszych niż te, które znajdują się obecnie w Kanadzie powiedział dziś dziennikarzom zagranicznym w Warszawie dyrektor naczelny muzeów polskich prof. dr Stanisław Lorentz. Rzeczoznawca polski nadmienił, że w Kanadzie znajdują się obecnie najstarsze zabytki języka polskiego, które są podstawą całej naszej literatury, zaś w ogólności zbiory polskie w Kanadzie należą do najwspanialszych na świecie.

Rzeczoznawca polski omówił szczegółowo artystyczne znaczenie arrasów, których wykonanie związane jest z nazwiskami najwybitniejszych artystów flamandzkich w słynnych ówczesnych warsztatach brukselskich. Już w XVI wieku materialna wartość tych tkanin była bardzo wysoka, gdyż za jedną tylko serię zapłacił Zygmunt August 100 tys. talarów.

Rozwieszone na ścianach Wawelu były one dumą narodu polskiego i stanowiły przedmiot badań wielu uczonych polskich i zagranicznych, którzy poświęcili tej kolekcji liczne prace naukowe.

Po wybuchu wojny arrasy dla ocalenia przed Niemcami wywieziono za granicę i po długiej wędrówce złożono na przechowanie w Kanadzie, gdzie do dziś znajdują się w skrzyniach i nie są konserwowane.

Wraz z arrasami znalazły się w Kanadzie bezcenne pamiątki przeszłości polskiej: chorągwie zdobyte pod Wiedniem i Parkanami, chorągwie konfederackie z czasów Jana Kazimierza, wspaniałe zbiory broni polskiej, 14 niezwykle bogatych rzędów końskich oraz wyroby sztuki złotniczej i ceramicznej.

Najdawniejsze zabytki języka polskiego, jak „Kazania Świętokrzyskie", „Psałterz Floriański" znajdują się również w Kanadzie.

Kanada ma też u siebie najszacowniejszą polską pamiątkę historyczną „Szczerbiec" Bolesława Chrobrego, który był mieczem koronacyjnym królów polskich.

Rzeczoznawca polski dla zilustrowania znaczenia, jakie eksperci światowi przywiązują do znajdujących się w Kanadzie zbiorów polskich przytoczył fakt, że kiedy rozeszły się przed trzema laty fałszywe pogłoski o powrocie tej kolekcji do kraju, to władze polskie otrzymały z Paryża, Londynu i Brukseli prośby o udostępnienie po drodze tych zbiorów tamtejszym znawcom sztuki i społeczeństwu.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy zagranicznych dr. Lorentz nadmienił, że Polska nie odzyskała jeszcze wielu dzieł sztuki, które znajdują się w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec, jak autoportret Rafaela z Muzeum Czartoryskich, (znajduje się w Bawarii), zbiór 250 bezcennych waz greckich z kolekcji gołuchowskiej, które Niemcy wywieźli w rejon Hannoveru.

Prof. Lorentz dodał, że władze radzieckie wydały Polsce już w r. 1945 wszystkie odnalezione w administrowanej przez nie części Niemiec skarby sztuki polskiej.

Komentując wywody rzeczoznawcy rzecznik rządu min. W. Grosz oświadczył, że ze strony Polski nie zostaną zaniechane żadne kroki w celu doprowadzenia do zwrotu przetrzymywanych przez Kanadę skarbów naszej kultury.

TPŻ organizuje Akcję Noworoczną dla wojska

Wywiad z tow. min. Matuszewskim

Prezes Tow. Przyjaciół Żołnierza, tow. min. Matuszewski, poinformował przedstawiciela SAP-u tow. red. Rowińskiego o przygotowaniach do nadchodzącej Akcji Noworocznej, organizowanej przez TPŻ.

W roku bieżącym Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza organizuje Akcję Noworoczną dla żołnierzy W. P.

Zarząd Główny Tow. Przyjaciół Żołnierza, czcząc Kongres Zjednoczenia obu Partii robotniczych, likwidujący ponad półwiekowe rozbicie polityczne polskiej klasy robotniczej, funduje dla świetlic żołnierskich biblioteki, uzupełnia sprzęt świetlicowy, a nawet zbudował 15 nowych świetlic żołnierskich.

Realizację Akcji Noworocznej TPŻ podjęły najszersze masy pracujące Polski, uważając ją za wielką demonstrację społeczeństwa w walce o pokój. Szerokie rzesze narodu rozumieją, że pomoc okazywana TPŻ, jego pracy kulturalno - oświatowej jest podkreśleniem stanowiska wobec przemian społecznych, jakie dokonują się u nas. Poprzez zrozumienie i docenienie potrzeb żołnierza, jego pracy kulturalno - oświatowej — masy narodu wyrażają wolę pokoju, wolę odbudowy kraju i dążenie ku socjalizmowi.

Akcja Noworoczna TPŻ już na wstępie wsparta została ofiarną pracą całego społeczeństwa. Okręg poznański TPŻ w ramach tej akcji przyśpieszył wykończenie budowy Domu Żołnierza, które zostało dokonane w dniu 4 bm. W domu tym mieścić się będzie czytelnia, świetlica, biblioteka, sala sportowa itp.

Okręg śląsko - dąbrowski zakupił dla świetlic żołnierskich za 3 miliony zł. radioodbiorniki oraz sprzęt muzyczny za 720 tys. zł., książki za 580 tys. zł. i sprzęt świetlicowy za 265 tys. zł.

Okręg warszawski ufundował dla żołnierzy olsztyńskiej jednostki Ochrony Pogranicza kompletnie wyposażoną świetlicę, również okręg stołeczny przekaże kompletnie urządzoną świetlicę jednostce Ochrony Pogranicza w okręgu katowickim, a bydgoski — świetlicę żołnierzom Ochrony Pogranicza woj. szczecińskiego, łódzki — szkole podoficerskiej Ochrony Pogranicza i stoczni gdańskiej oraz kielecki — jednostce Ochrony Pogranicza w woj. wrocławskim.

Również na wezwanie Zarządu Głównego TPŻ górnicy i robotnicy hut ufundują dla wojska 29 kompletnie urządzonych świetlic, a Zarząd Główny przekaże w dniu Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych świetlicę dla żołnierzy Ochrony Pogranicza na Ziemiach Odzyskanych.

Otrzymujemy z całego kraju wiadomości, że różne zespoły fabryczne, szkolne i wiejskie przekażą wojsku biblioteki i sprzęt świetlicowy.

Należy podkreślić, że akcja fundacji biblioteczek odbywa się pod wysokim protektoratem tow. Prezydenta Bieruta i tow. Premiera Cyrankiewicza. Biblioteczki dzielą się na cztery komplety — 98-tomową, w cenie 20 tys. zł., 61-tomową, w cenie 13 tys. zł., 33-tomową, w cenie 5 tys. zł. i 20-tomową, w cenie 3 tys. zł. Zawierają one książki o tematyce marksistowskiej, robotniczej oraz wybitne powieści polskie i radzieckie.

Również szkolne koła młodzieżowe TPŻ włączają się do akcji kongresowej, współpracując ściśle z ZMP. Członkowie tych kół wygłoszą szereg pogadanek w świetlicach szkolnych o roli odrodzonego Wojska Polskiego, klasy robotniczej, która przewodziła walce z okupantem, o bohaterstwie żołnierzy Armii Ludowej, Gwardii Ludowej oraz wspaniałych zwycięstwach I i II Armii W. P., które walcząc przy boku niezwyciężonej Armii Czerwonej dotarły do Berlina.

Wygłoszone zostaną również pogadanki o charakterze Wojska Polskiego i jego obecnej roli w odbudowie kraju, w trzymaniu straży nad Odrą i Nysą Łużycką oraz o jego wielkiej obywatelskiej misji wychowawczej.

Memorandum w sprawie faszystowskiej Hiszpanii

PARYŻ (PAP). W ramach międzynarodowego tygodnia poświęconego sprawie Hiszpanii republikańskiej, delegacja składająca się m. in. z przedstawicieli Francji, Kanady, W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacji, Meksyku oraz Polski, którą reprezentował delegat Polski na ONZ ambasador Lange — została przyjęta przez zastępcę sekretarza generalnego ONZ Sobolewa, któremu doręczyła memorandum.

Memorandum domaga się ścisłego przestrzegania rezolucji ONZ w sprawie Hiszpanii frankistowskiej, zerwania wszelkich stosunków z Franco, interwencji ONZ dla położenia kresu terrorowi frankistowskiemu

Związanie Francji z imperializmem rzuca nowe ciężary na świat pracy

W kopalni „Zabrze – Wschód"



Dnia 29.XI. br. o godz. 8,40 wyjechał odświętnie udekorowany wózek, zawierający ostatnie kilogramy węgla przewidziane rocznym planem.

280 miliardowy deficyt mają pokryć podatki

Rząd francuski opracowuje projekty nowych podatków, by pokryć deficyt budżetowy, który wynosi 280 miliardów franków. Równocześnie rząd przedstawił projekty ustaw, które mają na celu przeforsowanie budżetu przez parlament. Chwyt ten ma nie tylko utrącić dyskusję nad budżetem, ale i pozwolić ukryć wydatki wojenne. Partia komunistyczna przedstawiła kontrprojekt, w którym domaga się zerwania traktatów, które wiążą Francję z obozem polityki wojennej i opodatkowania zysków kapitalistów.

PARYŻ (PAP). — Rząd ustalił projekt budżetu na rok 1949. Budżet zwyczajny, przewidujący wydatki w wysokości 1.281 miliardów franków, ma być zrównoważony normalnymi wpływami podatkowymi. Budżet nadzwyczajny w wysokości 635 miliardów obejmuje dwie pozycje: wydatki na inwestycje przemysłowe (365 miliardów franków) i odbudowę kraju (270 miliardów franków).

Koszty inwestycyjne mają być pokryte według projektu rządowego, przez odblokowanie 350 miliardów franków, złożonych w „funduszu marshallowskim", który jak wiadomo, znajduje się pod kontrolą St. Zjednoczonych.

280 miliardów deficytu

Reszta budżetu t.j. ok. 280 miliardów pozostaje bez pokrycia. Deficyt ten rząd zamierza pokryć przez podwyższenie dotychczasowych podatków o 10% i rozpisanie dobrowolnej pożyczki. Gdyby ta pożyczka nie miała przynieść spodziewanych rezultatów zostanie ona zastąpiona przez daninę nadzwyczajną w wysokości 50% podatku dochodowego.

Komisja Finansowa Zgromadzenia Narodowego przyjęła nieznaczną większością głosów projekt rządowy „przyśpieszenia" prac, związanych z uchwaleniem budżetu na rok 1949 oraz upoważniający rząd do przeprowadzenia oszczędności budżetowych drogą dekretów.

Projekt rządowy ogranicza uprawnienia parlamentu i zmierza — jak to wykazał Duclos na posiedzeniu komisji — do ukrycia wydatków wojskowych oraz ograniczenia kredytów na przemysł znacjonalizowany.

Obieg banknotów zwiększył się w ciągu ostatniego tygodnia o 43 miliardy franków, osiągając nienotowaną dotychczas wysokość 956.498.000.000 franków.

Zerwać z obozem polityki wojennej

Biuro Polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym podkreśla, że zapowiedziane przez rząd nowe podatki spadną jeszcze raz na barki klasy robotniczej, chłopów i klas średnich. Fakt, że ciężary te wypływają z zobowiązań wynikających z planu Marshalla, został publicznie potwierdzony przez szefa misji planu Marshalla we Francji Brucha, który domaga się w imieniu rządu waszyngtońskiego i z pogwałceniem suwerenności francuskiej nowych ofiar od narodu francuskiego.

Biuro Polityczne podkreśla, że gospodarcze i finansowe dźwignięcie Francji, może być dokonane jedynie dzięki polityce demokratycznej, opartej: 1) na wypowiedzeniu układów i traktatów, które wiążą Francję z polityką wojenną obozu imperialistycznego, 2) obronie praw Francji do odszkodowań niemieckich, 3) na masowej redukcji wydatków wojskowych, 4) opodatkowaniu zysków kapitalistów.

Robotnicy nie podołają ciężarom

Biuro Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) ogłosiło komunikat, w którym nawiązując do zapowiedzianej od pierwszego stycznia 1949 roku 30% podwyżki komornego stwierdza, że płace robotnicze są niedostateczne i robotnicy nie będą mogli podołać nowym ciężarom bez domagania się odpowiedniej podwyżki płac.

CGT podkreśla następnie, że konsekwencją planu Marshalla jest poważny wzrost ilości bezrobotnych.

Walka o prawa człowieka oznacza walkę z faszyzmem

Mowa delegata Polski na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ

PARYŻ (PAP). — W dyskusji nad Deklaracją Praw Człowieka na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego zabrał głos delegat polski dr Suchy, który podkreślił konieczność opracowania deklaracji Praw Człowieka, odpowiadającej duchowi czasu oraz jasno i konkretnie określającej elementarne prawa człowieka

Deklaracja Praw Człowieka, która nie wiąże praw politycznych z gwarancjami społecznymi i ekonomicznymi jest pustym frazesem. Walka o prawa człowieka jest ściśle związana z walką o demokrację, z walką z faszyzmem. Należy wyrazić ubolewanie — stwierdza delegat polski — że deklaracja zaprojektowana przez Komisję ani jednym słowem nie wspomniała o roli faszyzmu. Niedawno zakończyła się wojna, prowadzona przez sojuszników przeciw faszyzmowi. Wystarczy zajrzeć do deklaracji ogłoszonych podczas wojny, aby przekonać się, że sojusznicy uznali, iż walka o demokrację i prawa człowieka jest równoznaczna z walką z faszyzmem..

Mówca cytuje deklaracje USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR z listopada 1943 r. oraz ustępy z uchwał krymskich, dotyczących walki z faszyzmem.

Wielu członków Komisji — powiedział dr Suchy — zgłosiło poprawki zmierzające do uzupełnienia i poprawienia tekstu deklaracji. Ale poprawek tych nie uwzględniono.

Polemizując z wywodami delegata kanadyjskiego, który zaatakował kraje demokracji ludowej, dr Suchy przypomniał sprawę arrasów wawelskich, których rząd kanadyjski dotąd nie zwrócił Polsce. Mówca zwrócił również uwagę na niewolnicze warunki, w jakich żyją i pracują kobiety polskie, ściągnięte do Kanady.

Deklaracja Praw Człowieka — powiedział mówca — powinna przede wszystkim zabezpieczyć ludzkości możliwość pokojowego rozwoju. Nie zawiera ona jednak żadnych postanowień w sprawie obrony pokoju i walki z podżegaczami wojennymi.

Dr Suchy przypomina, że najwybitniejsi przedstawiciele kultury przybyli z 45 krajów do Wrocławia, gdzie obradowali nad sprawą utrwalenia pokoju. Delegat Polski odczytał rezolucję kongresu wrocławskiego. Deklaracja Praw Człowieka nie może przejść do porządku dziennego nad hasłami przyjętymi we Wrocławiu — oświadczył mówca.

Na zakończenie dr Suchy stwierdził, że z powodu licznych braków deklaracji Zgromadzenie Ogólne powinno przyjąć rezolucję radziecką w sprawie odroczenia do następnej sesji głosowania nad projektem Deklaracji Praw Człowieka.

Serdeczne przyjęcie Marsz. Żymierskiego w Pradze

PRAGA (PAP). — W drugim dniu swego pobytu w stolicy Czechosłowacji marszałek Żymierski zwiedził Wojskowy Instytut Techniczny w Pradze, a następnie udał się w towarzystwie ministra gen. Svobody, ambasadora Olszewskiego i wyższych oficerów armii czechosłowackiej do obozu wojskowego w Milovicach.

Wieczorem odbyło się w ambasadzie polskiej w Pradze przyjęcie, w którym wzięła udział delegacja polska z marszałkiem Żymierskim na czele, oraz minister obrony narodowej Czechosłowacji gen. Svoboda wraz z szefem sztabu głównego gen. Drgacem i licznymi członkami korpusu oficerskiego, członkowie rządu, przedstawiciele praskiego korpusu dyplomatycznego oraz osobistości życia politycznego i kulturalnego w Czechosłowacji.

Po przyjęciu marszałek Żymierski opuścił wraz z towarzyszącymi mu osobami Pragę, udając się do Brna.

Prasa czechosłowacka zamieszcza liczne artykuły w związku z pobytem marszałka Żymierskiego

Dziennik praski „Obrana Lidu" opublikował artykuł ministra obrony narodowej Czechosłowacji gen Svobody, poświęcony współpracy czechosłowacko - polskiej. Generał Svoboda podkreśla, że współpraca między obu bratnimi krajami i narodami oparta jest na wspólnych celach politycznych. Obydwa kraje — pisze minister obrony Republiki Czechosłowackiej — mają wspólnego wroga — Niemcy i dążą do jednego celu — do socjalizmu. Generał Svoboda wskazał na potężne siły demokracji, na których czele stoi niezwyciężony Związek Radziecki.

Wielki wiec ropotniczy w tunelu W--Z



Cztery tysiące robotników wraz z kierownictwem budowy trasy W — Z na wielkim wiecu zwołanym w tunelu podsumowało rekordowe wyniki pracy i przyjęło dalsze zobowiązania.

W dniu 30-lecia Akademii Wojennej im. Frunze

W dniu 30-lecia istnienia Akademii Wojennej Armii Radzieckiej im. M. W. Frunze, Szef Sztabu Generalnego W.P. Gen. Broni Władysław Korczyc wysłał do Komendanta Akademii depeszę gratulacyjną, w której m.in. pisze:

„Wojsko Polskie i Armię Radziecką połączyły nierozerwalnie wspólne tradycje walk wyzwoleńczych przeciwko faszyzmowi i wspólnie przelana krew.

My, żołnierze Polski Ludowej — kraju budującego się socjalizmu, widzimy w Armii Radzieckiej — armii kraju socjalistycznego, nie tylko potężnego sprzymierzeńca i towarzysza broni, lecz wspaniałą skarbnicę rzetelnej nauki i sztuki wojennej, źródło przebogatych doświadczeń i wzór godny naśladowania".

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 341 Warszawa, 11 grudnia 1948 r. Rok 54

Poezja cyfr

PRZED dwoma laty na posiedzeniu Naczelnej Rady Odbudowy m. st. Warszawy tow. Prezydent Bolesław Bierut powiedział: „Zagadnienie odbudowy wymaga wzbudzenia wśród samych budowniczych takich uczuć, które wzmogłyby wydajność pracy tak, żeby przy tych samych środkach można było dwa razy więcej zrobić. A można zrobić dwa razy więcej. Jeśli robotnik wyczuje, że praca jego nie idzie na marne, że jest dobrze zorganizowana, że nie chodzi tylko o to, żeby odrobił pewną ilość godzin — da tego wysiłku dwa razy więcej".

W ramach przedkongresowego współzawodnictwa pracy w stolicy konstrukcję nośną kolejowego mostu średnicowego zakończono na 23 dni przed wyznaczonym terminem, a zasadnicze roboty na trasie W-Z, łącznie z mostem Śląsko-Dąbrowskim i tunelem, wykonano o 45 dni szybciej, niż to było przewidziane. A trzeba pamiętać, że ustalone terminy już same wyznaczały rekordy. Kilka dat dotyczących historii mostów warszawskich uplastyczni najwymowniej — ostatnie sukcesy pracy w naszej stolicy.

W roku 1844 warszawski magistrat postanowił zbudować trwałe połączenie Pragi z Warszawą. W ciągu dwu lat ukończono prace tzw. „Wiaduktu Pancera". Sam zaś most zbudowano dopiero w 1864. Do budowy mostu im. Poniatowskiego przystąpiono w 1904 r. Budowę przyczółków i filarów ukończono w r. 1908. Zmontowanie stalowej konstrukcji trwało 3 lata.

Zmontowanie stalowej konstrukcji zniszczonego przez Niemców mostu Poniatowskiego trwało 8 miesięcy. Na montaż mostu średnicowego wyznaczono 5 miesięcy i 25 dni, a mostu Śląsko-Dąbrowskiego 4 miesiące. I te właśnie prace zakończono o 23 i o 45 dni wcześniej!

CAŁA wczorajszą prasa warszawska poświęciła artykuły i reportaże uroczystościom przedterminowego zakończenia prac. Nazwiska przodowników pracy, kierowników robót, inżynierów z dnia na dzień wydobyły się na światło dzienne z mroków anonimowego wysiłku. Powtarza się je po wielekroć razy, łączy je z fotografiami, które przedstawiają zwykłych ludzi pracy, ale i bohaterów pracy.

Jeśli przyszłoby dyskutować na temat wyższości ustroju ludowego nad ustrojem kapitalistycznym, to właśnie w tych cyfrach, jakie przytoczyliśmy wyżej, w tej różnicy 3 lat przed wojną w starym ustroju, 8 miesięcy w pierwszym roku po wojnie i 75 dni w piątym roku ustroju ludowego, w tej różnicy dni wykonania tej samej pracy mieści się cała odpowiedź. Nie ma granic wysiłku, pomysłowości, organizacji pracy tam, gdzie z wyników jej korzystać będą wszyscy. To jest rezultat wzbudzenia wśród samych budowniczych owych uczuć, o których przed dwoma laty mówił tow. Bierut. Zaś 23 i 45 dni szybszego zakończenia pracy, są podarunkiem, ofiarowanym przez robotników Kongresowi Zjednoczenia. Wspaniałym podarunkiem.

W CIĄGU ostatnich lat po wojnie, w państwie demokracji ludowej, na drodze do socjalizmu znaleźliśmy nową poezję, poezję cyfr. Powoli uczymy się ich znaczenia, nabieramy do nich smaku, potrafimy podłożyć pod nie konkretne kształty. Tyle, a tyle procent normy, tyle a tyle ton czy metrów więcej, o tyle a tyle dni wcześniej.

Te cyfry mówią nam o poszczególnych etapach odbudowy i budowy kraju, o wysiłku włożonym. Te cyfry mówią nam, kiedy osiągniemy wyznaczony stopień rozwoju, same wyznaczają stałą poprawę bytu nas wszystkich.

W tych cyfrach mieści się wreszcie codzienne bohaterstwo pracy i myśli, najpiękniejsze bohaterstwo człowieka, służące tworzeniu trwałych wartości.

Poezja cyfr wzrusza i zagrzewa do czynu, do dalszego wysiłku, nie mniej niż wiersz i pieśń. Cyfry osiągnięć pracy są same wierszem i pieśnią Polski, znajdującej się na drodze do socjalizı

Opieka społeczna w Polsce Odrodzonej

Działania wojenne i barbarzyńska okupacja faszystowskiego najeźdźcy wywołały niespotykane w dziejach Polski zniszczenia i doprowadziły do tego, że według prowizorycznych obliczeń z maja 1945 r. ponad 6 miln. obywateli Rzeczypospolitej wymagało opieki ze strony państwa. W tej liczbie było około 2.750 tys. dzieci i młodzieży; 50 tys. osób należało umieścić w zamkniętych zakładach opiekuńczych.

Kazimierz Rusinek

W początkowym okresie odbudowy państwa niepodobieństwem było, przy ogromie potrzeb i ubóstwie środków, prowadzenie akcji opieki społecznej jedynie we własnym zakresie przy pomocy organizującego się, wówczas jeszcze niedostatecznego, aparatu państwowego. Stąd stosunkowo szeroka działalność przedwojennych stowarzyszeń wyznaniowych i zakonów oraz charytatywnych organizacji społecznych.

Rozwiązanie zagadnienia uporządkowania metod i form pomocy opiekuńczej i przystosowanie ich do nowych warunków społeczno-gospodarczych musiało odbywać się stopniowo, bez uszczerbku dla podopiecznych, równolegle z rozwojem gospodarczym kraju i wzrostem dochodu społecznego.

W państwie socjalistycznym polityka społeczna musi zmierzać do rzeczywistej poprawy warunków życia i pracy zatrudnionych oraz otaczać opieką tych, którzy są niezdolni do pracy.

Jednym z naczelnych zadań państwa po wojnie stało się włączenie w proces produkcji i odbudowy tych wszystkich, którzy z powodu braku przygotowania zawodowego byli pozbawieni pracy. Min. Pracy i Opieki Społecznej uznało za swoje programowe hasło — dać jednym zawód, a innym zatrudnienie, zamiast świadczeń materialnych. Przez realizację tego hasła można było przerzucić zaoszczędzone kwoty na rozszerzenie akcji opieki nad matką i dzieckiem.

Min. Pracy i Opieki Społecznej położyło szczególnie duży nacisk na szkolenie zawodowe, które w wyniku swoim doprowadza do produktywizacji szerokich rzesz podopiecznych. Przeprowadzono selekcję wszystkich podopiecznych, dokonano rejestracji w urzędach zatrudnienia osób objętych częściową opieką, wprowadzono obowiązek legitymowania się zaświadczeniami o czasowej niemożności otrzymania zatrudnienia dla tych osób, które pragną korzystać ze świadczeń urzędów zatrudnienia. Założono w Warszawie centralną kartotekę korzystających ze świadczeń, szkolono podopiecznych, oraz dokonywano interwencji na rynku pracy w kierunku zwiększenia zatrudnienia.

W ramach omawianej akcji, w ciągu niespełna jednego roku, przeszkolono około 340 tys. podopiecznych i inwalidów oraz inwalidów pracy. Większość z nich znalazła zatrudnienie w przemyśle, w spółdzielniach pracy i w usamodzielnionych gospodarkach podopiecznych.

Poważne znaczenie posiada akcja interwencyjna, polegająca na odgruzowywaniu miast, budowie mieszkań dla repatriantów, burs zawodowych itp., która przyczynia się do zmniejszenia elementu biernego. Na ten cel wydano z górą 3 miliardy zł.

Jednak zasadniczy nacisk położyło ministerstwo na szkolenie zawodowe inwalidów. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Min. Przemysłu i Handlu osiągnięto poważne rezultaty, tak, że ośrodki szkolenia, krótko i długoterminowego, pozwolą na stopniowe zwiększanie zatrudnienia inwalidów. Po raz pierwszy w Polsce stworzono warunki, dzięki którym przywraca się pełne poczucie wartości inwalidzie, daje mu się zawód i zatrudnienie. Znane są powszechnie wypadki zatrudnienia inwalidów i ociemniałych w fabrykach „Cegielski", „Stomil", „Centra", „Goplana". Ich wyniki w akcji współzawodnictwa pracy dowodzą słuszności i celowości tych zamierzeń.

Państwo ludowe zmierzać będzie nadal do reedukacji podopiecznych, ułatwienia im nauczania podstawowego i nauki zawodu.

Min. Pracy i Opieki Społecznej dążąc do związania opieki społecznej z całością życia politycznego i społ.-gospodarczego zmierza do przejęcia całokształtu akcji opiekuńczej przez czynnik publiczny. Szkolenie personelu opiekuńczo - wychowawczego, powiększenie zakładu i centralizacja akcji w jednym ośrodku dyspozycyjnym przyspieszy osiągnięcie tego celu. Równocześnie zwiększane kredyty państwowe na opiekę zmniejszą działalność różnych organizacji społecznych.

Szczególnie poważnym działem opieki państwa stała się opieka nad matką, dzieckiem i młodzieżą, której potrzebuje około 1.800 tys. osób, z tej liczby w 490 zakładach opiekuńczych umieszczono około 25 tys. osób.

W zakresie opieki częściowej ponad pół miliona matek, dzieci i młodzieży było dożywianych w kuchniach ludowych, na półkoloniach i koloniach letnich. Opieką społeczną objęto wieś, organizując jeszcze w 1945 r. około 300 dziecińców wiejskich i otaczając opieką 30 tys. dzieci wiejskich. Min. Pracy i Opieki Społecznej położyło duży nacisk na organizację i rozwój sieci punktów opieki nad matką i dzieckiem, dążąc aby możliwie wszystkie matki i dzieci mogły otrzymać w tych punktach opiekę państwa. W 1947 r. istniało 649 punktów opieki, w rb. — 1100, a plan na 1949 r. przewiduje podniesienie liczby punktów do 1500. Liczba korzystających wzrośnie ze 115 tys. w 1947, do 300 tys. w r. 1949.

Opiekę nad dzieckiem matki pracującej roztaczają fabryczne żłobki, których mamy już 300. W roku 1949 na rozbudowę żłóbków przeznacza się 929 miln. zł. Te zakłady pracy, które nie mogą zorganizować żłóbków, tworzą stacje opieki nad matką i dzieckiem.

W miarę oddalania się od okresu wojennego, problem sieroctwa najmłodszych dzieci stracił na ostrości, a sieć 84 domów „Małego Dziecka" z 4 tys. dzieci nie wymaga dalszej rozbudowy.

Specjalną formą opieki nad matką są 62 izby dworcowe, czynne na największych dworcach kolejowych. Zapewniają one matkom podróżującym z dziećmi — pielęgnację, umożliwiają odpoczynek, okazują pomoc. Izby dworcowe obsługują miesięcznie przeciętnie 12.600 matek i kobiet ciężarnych oraz około 25 tysięcy dzieci. Poważne znaczenie w dziedzinie opieki nad dzieckiem, w walce ze śmiertelnością wśród niemowląt posiada zaopatrywanie ich w wyprawki. Min. Pracy i Opieki Społecznej i ZUS wydają rocznie 350 tys. wyprawek niemowlęcych, a w r. 1949 cyfra ta dojdzie do 600 tys.

Poważne znaczenie w opiece nad matką i dzieckiem odegrało przyznanie zasiłków rodzinnych, przedłużenie zasiłku połogowego z 8 do 12 tygodni i podniesienie jego wysokości z 50 proc. na 100 proc., przyznanie renty wdowiej w ubezpieczeniu emerytalnym robotników dla wdów z dziećmi, wprowadzenie w pracy kobiety ciężarnej dwunastotygodniowej przerwy oraz wprowadzenie zakazu zwalniania z pracy kobiet w okresie ciąży.

Państwo ludowe roztoczyło także opiekę nad powracającymi do kraju dziećmi wywiezionymi w czasie okupacji przez Niemców. Dotąd sprowadzono do kraju około 5 tys. dzieci, a dalsza akcja odnajdywania i repatriowania jest w toku.

Sprawa połączenia TUR-u i TUL-u dojrzała już ostatecznie

Krajowa Konferencja Działaczy Oświatowych miast i wsi

W związku z połączeniem TUR i TUL w Stowarzyszenie Centralne Oświaty Dorosłych oraz skoordynowaniem jego pracy z działalnością kulturalno-oświatową Zw. Zaw., odbyła się w dniu 10 bm. w Warszawie, pod przewodnictwem tow. Ćwika, sekr. gen. KCZZ i działacza TUR, krajowa narada wiejskich i robotniczych działaczy kulturalno-oświatowych.

W naradzie wzięli udział min. Dybowski, wicemin. Garncarczyk, sekr. KCZZ tow. Gebert, sekr. gen. TUR tow. Wojciechowski, prezes TUL pos. Wysocki, prezes ZSCh Ignar, przedstawicielka KC PPR tow. Siekierska i inni. Referat o nowym etapie pracy kulturalno-oświatowej wygłosiła tow. Siekierska. Sprawa umasowienia kultury, jako istotna część socjalistycznej przebudowy kraju, łączy się przede wszystkim z zagadnieniem samej treści tej kultury. Konieczne jest ideowe wzmocnienie kierownictwa akcji upowszechnienia kultury. Akcja dotychczasowa kierowana była dwoma nurtami — na wsi przez TUL i ZSCh, a wśród robotników przez TUR i wydziały oświatowe zw. zaw. Utrzymywanie nadal takiej dwoistości byłoby hamowaniem rozkwitu kultury narodowej. Zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego zniesie przegrodę kulturalną, jaka dzieliła dotychczas wieś od miasta.

Po przeprowadzeniu reorganizacji praca pójdzie w trzech zasadniczych kierunkach — rozwoju czytelnictwa, szkolenia dorosłych i wzmożenia akcji artystycznej.

Cele i zadania powstałego w wyniku zjednoczenia TUR i TUL Społecznego Instytutu Oświaty Dorosłych omówił sekr. gen. Tow. Uniwersytetów Robotniczych, tow. dr Wojciechowski. Zadaniem Instytutu będzie wychowywanie świadomych obywateli państwa socjalistycznego przez kształcenie kadr działaczy oświatowych, prowadzenie poradnictwa oświatowego i badań nad stanem oświaty w kraju. Członkami Społecznego Instytutu Oświaty Dorosłych będą nie poszczególne osoby, a osoby prawne, jak np. związki zawodowe. Prowadzeniem Uniwersytetów Robotniczych zajmować się będzie Komisja Centralna Zw. Zaw., Uniwersytetów Ludowych zaś — ZSCh.

Następnie naczelnik działu kulturalno - oświatowego w Zarz. Gł. ZSCh, Piotrowski, omówił dotychczasowe prace ZSCh w dziedzinie upowszechnienia kultury i oświaty na wsi. Sama praktyka wykazała konieczność gruntownej reorganizacji prac kulturalno - oświatowych na terenie wsi. Celem nowej organizacji stanie się utworzenie przy końcu planu 6-letniego we wszystkich wioskach świetlic, tętniących życiem społecznym i artystycznym.

Tow. wicedyr. Henner z Prezydium Rady Ministrów zakomunikował, że wkrótce ukaże się dekret o uznaniu Stowarzyszenia Oświaty dla Dorosłych TUR i L za instytucję wyższej użyteczności publicznej.

Po ożywionej dyskusji, uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy, że nowa organizacja zamierza połączyć wysiłki działaczy kulturalno-oświatowych, pracujących zarówno na terenie robotniczym, jak i chłopskim; dążyć do wyrównania przez wieki narosłych różnic kulturalnych między miastem i wsią; poprzez rozwój uspołecznionych form jej gospodarki oprzeć treść wychowawczą prac kulturalno - oświatowych w mieście i na wsi o zasady naukowego socjalizmu; zwalczać nieugięcie próby zaszczepiania wstecznych i wrogich interesom mas ludowych ideologii agrarystycznych i drobnomieszczańskich, zmierzających do rozbicia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Druga strona medalu

Jerzy Winnicki

Wyrok w procesie japońskich zbrodniarzy wojennych wywołał słabe stosunkowo echo w polskiej opinii publicznej. Całkowicie niesłusznie, ponieważ faszyzm japoński stanowi integralną część faszyzmu światowego, będącego największym wrogiem międzynarodowej klasy robotniczej, wrogiem postępu i pokoju światowego.

W orędziu do narodu radzieckiego ogłoszonym w dniu 2 września 1945 po zwycięstwie nad Japonią generalissimus Stalin oświadczył:

„Dwa ośrodki światowego faszyzmu i światowej agresji powstały w przeddzień wojny światowej: Niemcy — na Zachodzie i Japonia — na Wschodzie. One to doprowadziły ludzkość i cywilizację na skraj przepaści".

Organizacja procesu tokijskiego różniła się poważnie od metod zastosowanych w Norymberdze. Podczas, gdy Trybunał Norymberski został skonstruowany na podstawie porozumienia czterech mocarstw — Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji, Trybunał wojenny w Tokio składał się z przedstawicieli 11 państw: Zw. Radzieckiego, St. Zjednoczonych, Chin, W. Brytanii, Australii, Kanady, Francji, Holandii, Nowej Zelandii, Indii i Filipin.

W Norymberdze przyjęto na podstawie porozumienia czterech mocarstw procedurę specjalną, będącą kompilacją kodeksów postępowania wszystkich czterech mocarstw, natomiast w Tokio proces był prowadzony według zasad sądowych obowiązujących w krajach anglosaskich. W Norymberdze każde z czterech mocarstw delegowało swych przedstawicieli w skład Trybunału oraz w roli oskarżycieli, przy czym wszyscy oskarżyciele byli równouprawnieni. W Tokio, delegowani przez poszczególne państwa sędziowie zatwierdzani byli rozkazem naczelnego dowódcy, czyli amerykańskiego generała, Mac Arthura. W Norymberdze przewodniczącego Trybunału sędziowie wybierali na podstawie wzajemnego porozumienia, w Tokio przewodniczącym Trybunału został mianowany na to stanowisko przez Mac Arthura przedstawiciel Australii, William Webb.

W Tokio oskarżenie wnosił, jako główny oskarżyciel, wyznaczony do tego rozkazem Mac Arthura, amerykański adwokat Joseph Keenan, natomiast kraje, które pozostawały w stanie wojny z Japonią miały prawo delegować oskarżycieli posiłkowych.

Ta organizacja Trybunału Wojennego w Tokio wyjaśnia wiele zjawisk podczas samego procesu, jak również rzuca pewne światło na ogłoszony właśnie wyrok i stosunek generała Mac Arthura do tego wyroku.

Ogółem przed Trybunałem stanęło 28 oskarżonych, byłych cywilnych i wojskowych działaczy politycznych Japonii. Oskarżonych tych można by podzielić z grubsza na 5 grup.

Do pierwszej grupy zaliczyć należy b. premierów japońskich. Poczet tych „zasłużonych" zbrodniarzy otwiera generał Hideki Tojo, którego prasa amerykańska nazywa zbrodniarzem Nr. 1. Tojo był wielokrotnie ministrem, a w roku 1941 został premierem w chwili, gdy w japońskich kołach faszystowskich zapadła już decyzja napaści na St. Zjednoczone i W. Brytanię. Tojo został powołany do zrealizowania tych planów.

Godnym swego kompana jest następny oskarżony baron Hiranuma Ten 80-letni rekin imperialistyczny był w roku 1939 premierem w momencie zdradzieckiej napaści Japończyków na terytorium Republiki Mongolskiej. On to był współautorem paktów łączących oś Berlin — Rzym — Tokio.

Koki Hirota, stary wyga i wycirus dyplomacji japońskiej był premierem japońskim w chwili, gdy został ostatecznie podpisany pakt antykominternowski, czyli został uczyniony pierwszy formalny krok na drodze do rozpętania wojny światowej.

Następne miejsca na ławie oskarżonych zajmuje grupa 13 generałów i admirałów japońskich. Wśród nich „honorowe" miejsce zajmuje generał Doihara, zwany japońskim Lawrensem. Ten szczwany szpieg japoński ma na swym koncie takie „osiągnięcia" jak wysadzenie w powietrze pociągu mandżurskiego dyktatora Czang Tso-Lina, porwanie z Chin ostatniego przedstawiciela mandżurskiej dynastii Pu-i i zrobienie z niego marionetkowego cesarza Mandżu-go. Spośród innych wymienić należy generałów Itahaki i Umedsu, którzy wyspecjalizowali się szczególnie w przygotowaniu aktów agresji na terytorium Związku Radzieckiego.

Do trzeciej grupy oskarżonych należą dyplomaci japońscy. Wśród nich b. poseł japoński w Berlinie, Oshima, osobisty przyjaciel Hitlera oraz Siratori, b. poseł japoński w Rzymie, osobisty przyjaciel Mussoliniego. Shigemitsu był z kolei posłem Japonii w Moskwie, a w roku 1940 w Londynie. Na tym stanowisku słał on do Tokio szyfrowane depesze, w których doradzał jak najszybsze zaanektowanie francuskich i holenderskich posiadłości na Dalekim Wschodzie, ponieważ Francja i Holandia, pobite przez Hitlera, nie potrafią się temu sprzeciwić. Był również w tej grupie osławiony Matsuoka, który w czerwcu 1946 r. umarł na gruźlicę i w ten sposób nie doczekał się wyroku.

Czwartą grupę oskarżonych stanowią różni urzędnicy resortów gospodarczych, którzy reprezentowali łączność między rządem a kapitalistami, fiansującymi imperialistyczną politykę Japonii.

Do piątej i ostatniej grupy oskarżonych należą tzw. ideologowie japońskiego imperializmu. Wśród nich znajduje się Hasimoto, twórca japońskiego faszystowskiego ruchu młodzieży i jeden z głównych podżegaczy wojennych. Inny podżegacz, Okawa, jest twórcą japońskiej teorii rasistowskiej, który propagował udowodnienie wyższości rasy japońskiej drogą podboju świata. Ten japoński Rosenberg, zaraz na pierwszym posiedzeniu Trybunału, grzmotnął po łysinie siedzącego przed nim oskarżonego Tojo, wskutek czego został uznany za wariata, a lekarze stwierdzili u niego objawy paraliżu postępowego. W ten sposób Okawa wykręcił się od ławy oskarżonych.

Jest rzeczą uderzającą, że w tej pięknej kolekcji zbrodniarzy wojennych nie są wcale reprezentowani główni autorzy polityki imperialistycznej—kapitaliści japońscy. Ale wiadomo również, że potężne japońskie koncerny kapitalistyczne, należące do rodzin Mitsui, Mitsubisi, Sumitamo, Jasuda i Aikawa, są bardzo ściśle powiązane z monopolami amerykańskimi.

Wyliczanie wszystkich zbrodni oskarżonych zajęłoby zbyt wiele miejsca. Cele, do których dążyła klika japońskich imperialistów, dadzą się streścić w następującym zdaniu, wyjętym z artykułu oskarżonego Hasimoto: „Imperium Wschodniej Azji będzie obejmowało: Japonię, Mandżurię, Chiny, Radziecki Daleki Wschód, francuskie Indo-Chiny, Burmę, Malaje, Indie Holenderskie Indie Brytyjskie, Afganistan, Australię, Nową Zelandię, Hawaje, Filipiny i wyspy Oceanu Spokojnego oraz Oceanu Indyjskiego". Niezły apetycik...

W toku procesu wina oskarżonych została całkowicie udowodniona Warto podkreślić, że zgodnie z ujawnionymi na procesie dokumentami i zeznaniami świadków, ustalone zostało bez najmniejszych wątpliwości, że Japończycy traktowali pakt antykominternowski jako odskocznię do przygotowywanej wojny imperialistycznej. W czasie jednej z rozmów z przedstawicielem japońskiego sztabu gen. Harada, osk. Hirota, wówczas poseł w Moskwie, powiedział: „Główny cel polega nie na obronie przed komunizmem, ale na aneksji Dalekiego Wschodu i Syberii".

Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny zasługuje na podkreślenie w procesie Tokijskim. W Norymberdze niemieckich zbrodniarzy wojennych bronili adwokaci niemieccy i nikt nie dziwił się, że obrońcy, jako Niemcy, usiłowali wybielić oskarżonych. W Tokio japońskich zbrodniarzy wojennych bronią nie tylko japońscy adwokaci, ale również kilkudziesięciu adwokatów amerykańskich, delegowanych na koszt rządu Stanów Zjednoczonych. Niektórzy z nich nawet paradują w mundurach armii amerykańskiej i nie przeszkadza im to przedstawiać oskarżonych w roli niewinnych baranków, którzy padli ofiarą „polityki okrążenia" ze strony... Sojuszników!

Czy można się dziwić, że w takich warunkach Trybunał zaledwie dwóch spośród oskarżonych skazał na karę śmierci, a i tych gen. Mac Arthur usiłuje wykręcić od szubienicy!

Pokrewieństwo myślenia i celów imperialistów amerykańskich dyktuje im współczucie dla pobratymców japońskich, którym „nie udało się". Prócz tego imperialiści amerykańscy, podobnie jak w Niemczech, szukają w Japonii oparcia w tych samych kołach, które mają doświadczenie w przygotowaniu agresji. To jest sens amerykańskiej „sprawiedliwości", którą zaprezentowano nam w Tokio.

To, co Mac Arthur robi w Japonii jest tylko drugą stroną medalu, którego pierwszą — wypełnia polityka gen. Clay'a w Niemczech Dlatego warto było z nią się zapoznać.

Delegacja szwedzka na Kongres Zjednoczenia

SZTOKHOLM (PAP). Delegacja szwedzka na Kongres Zjednoczenia partii robotniczych wyjedzie do Warszawy w niedzielę.

W skład delegacji wchodzą: dotychczasowy sekretarz szwedzkiej partii komunistycznej i obecny przewodniczący organizacji stokholmskiej — poseł Gunnar Ohman, szef wydziału zagranicznego KC Partii — redaktor Backstroem oraz naczelny redaktor organu partyjnego „Folksviljan" — poseł Adolfsson.

Prezydent Szwernik przyjął delegację Czechosłowacji

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik, przyjął w czwartek, bawiących w Moskwie: premiera rządu Czechosłowackiego Zapotocky'ego, min. spraw zagran. Clementisa, min. przem. Klimenta oraz min. skarbu Dolansky'ego.

Obecni byli również: wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Zorin, ambasador ZSRR w Pradze Silin i ambasador Czechosłowacji w Moskwie Lasztowiczka.

Czechosłowacka delegacja rządowa z premierem Zapotockym na czele zwiedziła w czwartek Galerię Tretiakowską. Następnie członkowie delegacji zwiedzili budowę domów mieszkalnych i przeprowadzili rozmowy z robotnikami pracującymi przy budowie.

NIECH ŻYJE KONGRES BUDOWNICZYCH SOCJALIZMU!

Wspaniały wynik Zjednoczenia Chorzowskiego

Chorzowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało przedterminowo dnia 10 bm. roczny plan produkcji, wydobywając prawie o 600 tys. ton więcej niż w roku ubiegłym. Chorzowskie Zjednoczenie osiągnęło, jak w ubiegłych latach, i w tym roku, najwyższą wydajność ze wszystkich zjednoczeń węglowych, wynoszącą ponad 1.500 kg na pracownika.

Na pierwszy plan wysuwają się kopalnie „Matylda" i „Śląsk", które już wcześniej wykonały roczny plan produkcji oraz kopalnia „Michał".

7 bm. wykonało Polskie Radio roczny plan radiofonizacji — przekraczając go w wielu wypadkach o przeszło 20 proc. M. inn. wybudowano 162 nowych radiowęzłów, zradiofonizowano 1.105 wsi.

Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych do dnia 1 bm. wykonały z nadwyżką swój całoroczny plan wydawniczy, a mianowicie: zaplanowano — 11.835,000 egzemplarzy; 137,596,250 arkuszy druków, wykonano 12,222,070 egzemplarzy; 144,513,951 arkuszy druków. Plan został wykonany w 105 procentach.

Podległe Ministerstwu Leśnictwa oraz Dyrekcji Lasów Państwowych, zakłady przemysłowe meldują o wykonaniu planu przemysłowego w roku gospodarczym 1947/48.

KATOWICE (PAP).

Napłynęły też meldunki o wykonaniu rocznego planu produkcji przez kopalnie: Bytom, Czeladź, Radzionków, Makoszowy, Plast.

Załoga huty „Laura" wykonała roczny plan produkcji z nadwyżką 1 procent. Produkcję różnych wyrobów szklanych zaplanowaną na 43,5 miln. zł wypełniono na sumę 49 miln. złotych.

Zakłady przemysłu wełnianego na Ziemiach Odzyskanych nie pozostają w tyle we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planu produkcji. I tak PZPW Nr 13 wykonały plan roczny w dniu 30 listopada, a PZPW Nr 17, PZPW Nr 18 osiągnęły 100 procentowe wykonanie planu rocznego w dniu 7 grudnia 1948 roku.

Polski świat nauki i sztuki czci Dzień Zjednoczenia

Plastycy wrocławscy postanowili uczcić Zjednoczenie Partii Robotniczych przez udzielanie wszechstronnej pomocy przy dekorowaniu świetlic robotniczych i ulic miasta oraz przy wykonywaniu transparentów w okresie przygotowań i trwania Kongresu.

Rozgłośnia wrocławska Polskiego Radia urządziła dla delegatów na Kongres Zjednoczenia partii robotniczych i przodowników pracy audycje o bogatym programie muzyczno-słownym.

Obywatelskie komitety uczczenia Kongresu w miastach wojew. krakowskiego organizują wieczory świetlicowe z udziałem znanych artystów krakowskich.

Artyści teatrów Wybrzeża i zespołów robotniczych przeprowadzają ostatnie próby widowisk, przeznaczonych dla świata pracy na dzień otwarcia Kongresu. Teatr Wybrzeża w Gdańsku wystawi sztukę Fredry „Pan Jowialski" i Czechowa „Wiśniowy Sad". W teren woj. gdańskiego wyruszą specjalne ekipy artystyczne.

Grupy artystów-plastyków m. Gdańska wspólnie z brygadami robotniczymi przygotowują dekoracje na ulicach i placach miasta.

Artyści Teatru Miejskiego im. Stefana Jaracza w Olsztynie przygotowali dla uczczenia zbliżającego się Kongresu Zjednoczenia nadprogramowo sztukę L. Kruczkowskiego pt. „Odwety".

Profesorowie i asystenci Uniwersytetu M. C. Skłodowskiej w Lublinie uchwalili wprowadzić dodatkowe godziny wykładów na poszczególnych wydziałach, na których profesorowie i asystenci w celu dopomożenia opóźnionym w nauce studentom opracują z nimi wysłuchane wykłady. Ponadto profesorowie i asystenci postanowili zorganizować cykl popularnych odczytów naukowych dla członków zw. zawodowych, słuchaczy TUR-u i innych instytucji naukowych.

W dalszym ciągu uchwała głosi podjęcie przez profesorów i studentów uczelni prac, związanych z poprawieniem warunków bytu mieszkańców dzielnic robotniczych.

Tysiączne tłumy witają sztafety na Kongres

10 grudnia br. rano odbył się na Rynku Głównym w Krakowie manifestacyjny wiec młodzieży, która żegnała wyruszającą do Jędrzejowa sztafetę.

W uroczystości tej wzięło udział ponad 50.000 młodzieży.

O godz. 9.30 wybiegł z Krakowa pierwszy zawodnik. Na trasie między Krakowem a Jędrzejowem, manifestacyjne przyjęcie zgotowała sztafecie ludność Michałowic, Słomnik, Wężerowa, Miechowa, Książa Wielkiego, Wodzisławia i Klemencic.

11 bm. sztafeta wyruszy z Jędrzejowa do Kielc.

10 bm. wyruszyła z Katowic sztafeta młodzieżowa z pozdrowieniami na Kongres Zjednoczenia. Ulice Katowic, którymi przebiegali zawodnicy przybrały odświętny wygląd. Startująca z Katowic sztafeta młodzieżowa biegła przez Mysłowice, Modrzejów, Sosnowiec i o godz. 11.05 osiągnęła punkt etapowy — Będzin. W licznych osiedlach robotniczych i miastach sztafeta biegła wśród szpalerów młodzieży szkolnej i niezliczonych tłumów.

Niezliczone tłumy mieszkańców Grudziądza zebrały się w dniu 10 grudnia br. przed gmachem ZMP, ażeby pożegnać uczestników sztafety gdańskiej, startującej z Grudziądza do Bydgoszczy.

Na sztafetę szczecińską, która opuściła rano Pniewy oczekiwały w Poznaniu niezliczone rzesze młodzieży szkolnej, członkowie ZMP, wojska i tłumy publiczności.

W godzinach rannych wyruszyła sztafeta wrocławska z Kępna do III etapu — Ostrowia Wielkopolskiego. Na granicy woj. wrocławskiego pergamin meldunkowy odebrał przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Łódzkiego ZMP.

Wspólne posiedzenie Komisji Odbudowy, Prawniczej i Regulaminowej

W dniu 10 bm. odbyło się wspólne posiedzenie komisji Odbudowy oraz Prawniczej i Regulaminowej pod przewodnictwem tow. posła Tołwińskiego (PPR).

Tow. poseł Tołwiński zreferował rządowy projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli. Projekt ustawy został przez Komisję przyjęty.

W dniu 10 bm. obradowała pod przewodnictwem wicemarszałka Barcikowskiego (SD) Komisja Prawnicza i Regulaminowa, na której dokonano przydziału referatów poszczególnym sprawozdawcom.

W dniu 10 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. posła Tołwińskiego (PPR) posiedzenie Komisji Odbudowy, na którym posłanka Hiłowa (SD) zreferowała dekrety:

1) o obrocie i gospodarowaniu materiałami, pochodzącymi z rozbiórki budynków (Dz. U.R.P. Nr 36, poz. 247) oraz

2) w sprawie zmiany dekretu o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny (Dz. U. R. P. Nr 50, poz. 389).

W dyskusji podkreślono, że dekret o gospodarowaniu materiałami nie był w dostateczny sposób wykorzystany przez Ministerstwo Odbudowy, jeśli chodzi o regulowanie obrotu materiałami. Dekret o rozbiórce i naprawie budynków Komisja uważa za pożyteczny ze wszechmiar i spełniający swoją rolę. Dekrety zostały przez Komisję przyjęte w brzmieniu rządowym.

Tow. Premier dziękuje pracownikom Radia

Tow. premier Józef Cyrankiewicz wystosował do tow. W. Billiga, naczelnego dyrektora Polskiego Radia, list następującej treści:

Proszę o wyrażenie pracownikom „Polskiego Radia" mego podziękowania za przedterminowe wykonanie przyjętych zobowiązań i przekroczenie rocznego planu radiofonizacji.

— J. Cyrankiewicz

Zilliacus żąda zerwania z kapitałem a Churchill w roli apostoła pokoju

Izba Gmin krytykuje politykę zagraniczną Bevina

LONDYN (PAP). — Przemówienie min. Bevina, poświęcone polityce zagranicznej rządu Partii Pracy wywołało rozczarowanie w Izbie Gmin. Wszyscy posłowie, biorący udział w debacie stwierdzili, iż oświadczenie Bevina nie wniosło żadnych nowych akcentów i ograniczyło się do znanych frazesów.

Daleko większy oddźwięk wywołało przemówienie posła Zilliacusa, który poddał ostrej krytyce dotychczasową politykę zagraniczną rządu i jednocześnie wskazał drogę, która jego zdaniem, winna przyświecać kierownikom obecnego rządu.

Zilliacus stwierdził, że obecna polityka zagraniczna doprowadziła W. Brytanię do impasu zarówno na arenie międzynarodowej, jak i w dziedzinie gospodarczej. Polityka min. Bevina doznała klęski w Chinach, na Bliskim Wschodzie oraz doprowadziła do tego, że „w Grecji wprowadzony został ustrój faszystowski. We Włoszech, Francji i Niemczech obniżona została katastrofalnie stopa życiowa mas pracujących".

Zilliacus zaatakował również oddanie Zagłębia Ruhry w ręce niemieckie, co zagraża bezpośrednio bezpieczeństwu Francji.

Przeciw paktowi atlantyckiemu

Zilliacus wystąpił przeciwko udziałowi W. Brytanii w pakcie atlantyckim i bloku zachodnim. Polityka taka — powiedział Zilliacus — jest sprzeczna z zasadami i zobowiązaniami rządu Partii Pracy, jest sprzeczna z Kartą Narodów Zjednoczonych i nie rozwiąże problemów gospodarczych W. Brytanii i Europy.

Zerwać z polityką kapitału.

Mówca podkreślił, iż polityka zagraniczna rządu Partii Pracy winna raz na zawsze zerwać z polityką wielkiego kapitału i reakcji. Doświadczenia bowiem wykazały niejednokrotnie, że współpraca i obrona kapitału kończy się faszyzmem i wojną.

Rząd brytyjski winien domagać się od St. Zjednoczonych, by nie zabraniały W. Brytanii prowadzenia wolnego handlu z krajami demokracji ludowej i Zw. Radzieckim. Zilliacus podkreślił w tym miejscu, że St. Zjednoczonym zależy na współpracy z W. Brytanią i że nie należy obawiać się ich izolacjonizmu.

St. Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na izolację, gdyż spowodowałoby to w tym kraju olbrzymi kryzys gospodarczy z powodu utraty rynków zbytu w Europie i Azji. Ponadto ostatnie wybory w St. Zjednoczonych wykazały, że masy pracujące w tym kraju pragną pokoju i powitałyby z radością szczerą i pokojową politykę swego rządu.

Przemówienie Churchilla

W toku debaty przemawiał również przywódca opozycji konserwatywnej Churchill.

Omawiając problem Niemiec Churchill wykazał jak zwykle — troskę o „sprowadzenie narodu niemieckiego z powrotem do rodziny europejskiej". Mówca wystąpił z nieoczekiwaną tezą, że właśnie Francja, która — jego zdaniem jest „krajem najbardziej poszkodowanym" powinna przewodzić tej akcji, ażeby Niemcy „mogły odzyskać swą reputację i zająć należne im w świecie miejsce".

Zwolennik porozumienia

Przechodząc do sprawy stosunków ze Zw. Radzieckim Churchill sprezentował się tym razem jako zwolennik porozumienia, twierdząc, że zawsze żywił i w dalszym ciągu żywi jak najbardziej poważne pragnienie pokojowego uregulowania tych stosunków.

Churchill nie sprecyzował oczywiście istotnych przyczyn, które wywołują brak przyjaznej atmosfery w stosunkach ze Związkiem Radzieckim.

Obrona Franco

Dalsze ciekawsze punkty mowy Churchilla dotyczyły Hiszpanii frankistowskiej i Grecji. Churchill twierdził, że podczas wojny Franco oddał W. Brytanii „olbrzymią przysługę" i że nie należy utrzymywać bariery pomiędzy Hiszpanią frankistowską a mocarstwami zachodnimi. Logicznym wnioskiem z tych wywodów Churchilla był postulat dopuszczenia Hiszpanii frankistowskiej do ONZ i przywrócenia z reżimem Franco pełnych stosunków dyplomatycznych. Co się tyczy Grecji—Churchill wzywał cynicznie do nadania interwencji w tym kraju większej skuteczności.

Rząd fiński toleruje wystąpienia antyradzieckie

HELSINKI (PAP). Charge d'affaires Związku Radzieckiego w Helsinkach złożył w fińskim ministerstwie spraw zagranicznych notę, w której zwraca uwagę rządu fińskiego na wrogie w stosunku do Związku Radzieckiego wystąpienia nieodpowiedzialnych elementów. Wystąpienia te mają na celu pogorszenie stosunków między Finlandią a Związkiem Radzieckim.

Uporczywe pogłoski o ustąpieniu Marshalla

WASZYNGTON (PAP). Pogłoski o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Marshalla przybierają na sile. Operacja nerek, której poddał się Marshall udała się całkowicie, lecz prawdopodobnie będzie on musiał przejść okres dłuższej rekonwalescencji, co uniemożliwi mu powrót do czynnego kierownictwa polityką zagraniczną Stanów Zjednoczonych.

Jako ewentualnego następcę Marshalla wymienia się najczęściej w Waszyngtonie — Harrimana.

Robotnicy radzieccy członkami towarzystw naukowych

MOSKWA. Radzieckie Towarzystwo inżynierów i techników przemysłu budowy maszyn przyjęło w skład członków rzeczywistych Towarzystwa przeszło 500 majstrów i robotników. Znajdują się wśród nich: majster zakładów „Kalibr", laureat nagrody stalinowskiej, Rosyjski, tokarz leningradzkich zakładów budowy maszyn, Bortkiewicz, ślusarz zakładów „Kalibr" Zdanow, tokarz zakładów budowy obrabiarek im. Ordżonikidze — Kirilin i inni. Wszyscy ci członkowie Towarzystwa mają za sobą wielkie zasługi w dziedzinie usprawnienia i ulepszenia produkcji.

Rząd austriacki nakłada ciężary na ludność pracującą

WIEDEŃ (PAP). W parlamencie austriackim rozpoczęła się debata nad rządowym preliminarzem budżetowym na rok 1949. Poseł Koeplenig w imieniu komunistów poddał preliminarz ostrej krytyce stwierdzając, że projektowany budżet nakłada olbrzymie ciężary na ludność pracującą, podczas gdy kapitaliści, którzy zagarniają fantastyczne zyski, korzystają z poważnych ulg podatkowych. Polityka rządowa jest umacnianiem kapitalizmu kosztem mas pracujących.

Następnie Koeplenig zarzucił prawicowemu kierownictwu partii socjalistycznej zdradę interesów robotniczych i zwrócił uwagę na wzrost działalności organizacji neohitlerowskich w Austrii.

Dyskusja w sprawie rozbrojenia jest klęską moralną USA i Anglii

Ambasador Lange o wynikach sesji Zgromadzenia ONZ

PARYŻ (PAP). Ambasador Oskar Lange udzielił wywiadu „Gazecie Polskiej", w którym zreasumował bilans prac delegacji polskiej na posiedzeniu ONZ.

„Delegacja polska przyjechała z programem obrony pokoju, a zwłaszcza rozbrojenia oraz wzmocnienia współpracy gospodarczej między członkami ONZ. Częścią składową walki o pokój, jest walka o prawa ludów uciśnionych. W dziedzinie gospodarczej, delegacja polska występowała z krytyką planu Marshalla i próby odbudowy ciężkiego przemysłu niemieckiego, podkreślając, że uzdrowienie gospodarcze Europy zachodniej może się dokonać jedynie przez rozwój ścisłych stosunków handlowych między Europą zachodnią i wschodnią".

Mówiąc o wynikach paryskiej sesji ONZ, ambasador Lange stwierdził, iż ocena całości obrad Zgromadzenia Ogólnego jest dodatnia.

„Osiągnięte rezultaty pozytywne są wprawdzie skromne, udaremniono jednakże próby rozbicia ONZ, zmierzające do przekształcenia jej w narzędzie polityczne jednego mocarstwa — Stanów Zjednoczonych.

Dyskusja nad sprawą rozbrojenia stała się moralną klęską Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, ujawniła bowiem, kto dąży do rozbrojenia i pokoju, a kto tym dążeniom się przeciwstawia. To samo dotyczy dyskusji nad zagadnieniem kontroli energii atomowej i zakazu użycia broni atomowej.

Mówiąc o polityce mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec i o ich wniosku wniesienia problemu Berlina na forum Rady Bezpieczeństwa ambasador Lange stwierdził: „Sprawa berlińska skończyła się zupełnym fiaskiem trzech mocarstw zachodnich. Przy dwóch okazjach ujawnione zostało wyraźnie, że mocarstwa te nie chcą porozumienia, na które gotów jest Związek Radziecki.

Sesja paryska ONZ wykazała siłę obozu pokoju i postępu społecznego, oraz uwidoczniła głębokie pragnienie pokoju, które żywi cały świat.

Obecna sesja zakończyła się klęską tych, którzy dążą do podminowania pokoju i osłabienia ONZ, wzgl. wykorzystania Organizacji Narodów Zjednoczonych dla celów odmiennych od tych dla jakich została powołana.

W tym sensie wynik sesji Zgromadzenia Ogólnego ocenić należy pozytywnie".

Komuniści i socjaliści włoscy żądają wyborów do samorządu

RZYM (PAP). 9 bm. odbyło się posiedzenie „Komitetu Porozumiewawczego" partii socjalistycznej i komunistycznej, na którym przedyskutowano sytuację ogólną kraju, w szczególności zagadnienie wyborów samorządowych oraz ofensywy podjętej przez rząd przeciwko robotnikom prowincji Emilia.

Postanowiono domagać się od rządu, by wybory samorządowe przeprowadzone zostały w terminie jak najszybszym.

Na temat sytuacji w prowincji Emilia, komunikat Komitetu Porozumiewawczego partii komunistycznej i socjalistycznej stwierdza, iż ustalono wytyczne w celu uzgodnienia akcji obu partii w tej prowincji.

Polsko-argentyński układ handlowy

Toczące się w Buenos Aires rokowania w celu zawarcia pierwszego po wojnie układu handlowego pomiędzy Polską i Argentyną — dobiegły końca. Układ, regulujący wzajemne stosunki handlowe i in., oparty jest na zasadzie clearingu towarowego. Układ przewiduje, że Polska dostarczy Argentynie poważniejszych ilości węgla, a także papieru, cementu i innych produktów. Wzamian importować będziemy z Argentyny skóry bydlęce, wełnę, tłuszcze, garbnik quebracho i inne artykuły.

Jednocześnie załatwiono pewne sprawy o charakterze odmrożeniowym, zwalniające nasze należności, które na skutek zmian w reglamentacji dewizowej w Argentynie nie mogły być ostatnio przekazane do Polski.

Momentem istotnym jest, że wzajemne zakupy, które dotychczas musiały być opłacane w dolarach USA, będą obecnie rozliczane w clearingu. Odbije się to niewątpliwie korzystnie na wzmożeniu naszych obrotów z Argentyną.

Nowy system elektryfikacji wsi w ZSRR

MOSKWA. Naukowo - badawczy instytut energetyki przy akademii Nauk ZSRR opracował nowy system elektryfikacji wsi, który polega na tym, że sieć ośrodków energetycznych każdej miejscowości wiejskiej zostanie połączona między sobą i produkcja oraz rozdział energii elektrycznej będą regulowane z jednego ośrodka.

Nowy gabinet węgierski został zaprzysiężony

BUDAPESZT (PAP). Przewodniczący węgierskiej partii drobnych rolników — Istvan Dobi został mianowany premierem Węgier na miejsce Lajosa Dinnyesa, który zrezygnował ze swego stanowiska w czwartek.

Tekę ministra rolnictwa, którą dotychczas piastował premier Dobi, objął również przedstawiciel Partii Drobnych Posiadaczy Istvan Csala. Funkcje ministra finansów przejął tymczasowo minister komunikacji Ernö Gerö.

W piątek po południu nowy gabinet, w którym poza wymienionymi wyżej zmianami nie nastąpiły żadne przesunięcia, został zaprzysiężony przez prezydenta republiki Szakasitsa

W czwartek odbyło się ponowne posiedzenie Komitetu Politycznego Partii Drobnych Posiadaczy oraz frakcji parlamentarnej tej partii z udziałem b. premiera Lajosa Dinnyesa. Dinnyes, który uznał słuszność zarzutów, wysuniętych przeciwko niemu na poprzednim posiedzeniu Komitetu, zapewnił, iż w dalszym ciągu chce służyć ludowi pracującemu Węgier, demokracji ludowej i Republice.

Chińska armia ludowa kontynuuje marsz na Pekin

Trzy armie Czang-Kai szeka zostały zamknięte w kotłach

Na wszystkich frontach wojska nacjonalistyczne ponoszą dotkliwe klęski. Na froncie centralnym uniemożliwiły wojska ludowe dosyłanie posiłków Czang-Kai szekowi, trzy armie nacjonalistyczne na południe od Suczou znajdują się w zamkniętym kotle, na froncie północnym natomiast, armia ludowa jest już u wrót Pekinu.

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Nankinu, że oddziały chińskiej armii ludowej znajdowały się w piątek rano w odległości zaledwie 50 km od Nankinu. Podczas gdy jedne z oddziałów zniszczyły linię kolejową prowadzącą do miasta Pukow, inne grupy dokonały licznych ataków sabotażowych na liniach kolejowych na centralnym froncie chińskim, uniemożliwiając dowództwu nacjonalistycznemu dosyłanie posiłków drogą kolejową na zagrożone punkty w tym rejonie.

Należy nadmienić, że miasto Pukow, w którego pobliżu pojawiły się wojska ludowe, znajduje się na lewym brzegu rzeki Jang-Tse, naprzeciwko Nankinu.

Ostre walki toczą się na południe i wschód od Peng-Pu. Na skutek szybkiego marszu wojsk ludowych, na tyłach ich powstały liczne kotły, w których znajdują się osaczone wojska nacjonalistyczne. Pojawienie się wojsk ludowych w nowych punktach frontu centralnego zdezorganizowało plan obronny dowództwa kuomintangowskiego i utrudniło niesłychanie sprawę przerzucania posiłków. Los trzech armii nacjonalistycznych, otoczonych na południe od Suczou, jest już przesądzony. Po rozbiciu 16 armii, podobny los czeka obecnie 12 armię, której siły zmalały w ciągu kilkunastu dni z 80 tys. do 30 tys.

N. JORK (PAP). Korespondenci pism amerykańskich donoszą z Nankinu, że otoczona przez wojska ludowe na południe od Suczou armia Czang-Kai szeka utraciła dotychczas ponad jedną trzecią swych sił. Okrążone oddziały Czang-Kai szeka liczyły przy wyjściu z Suczou około 250 tys. żołnierzy. Czynniki rządowe w Nankinie przyznają, że jedna z trzech otoczonych armii — 16 — została doszczętnie rozbita. Również druga z otoczonych armii poniosła bardzo dotkliwe straty.

Na froncie północnym oddziały ludowe kontynuują swój marsz na Pekin. Walki toczą się o 25 kilometrów od miasta.

Pod pochodnią Prometeusza

Dzień pracy i radości jednego miasta w ZSRR

LIST Z DNIEPRODZIERŻYŃSKA

W szarym mroku nad Dnieprodzierżyńskiem widać łunę. Ogniste smugi na niebie można dostrzec już z odległości 25 kilometrów od miasta. To odblask lawy, płynnej stali, wypuszczanej przez potężne Martinowskie piece Zakładów im. Dzierżyńskiego.

W samym mieście ten krwawo-złocisty odblask blednie pod wpływem lamp elektrycznych, rozświetlających miasto. Jeden tylko punkt żarzy się jaskrawo. Na obelisku wznoszącym się pośrodku miasta wykuta w brązie postać Prometeusza dzierży w dłoni snop skradzionego gorejącego ognia. Ten monumentalny pomnik mitycznego bohatera starożytności został zbudowany na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej, która podobnie jak klasyczny bohater starożytnej Grecji, zerwała kajdany niewoli i przyniosła światło klasie pracującej.

Wczoraj i dziś

Przed 60 laty miasto było tylko wioską Kamienskoje. Eksploatując okoliczne złoża rudy w Krzywym Rogu i węgla donieckiego grupa belgijskich kapitalistów zbudowała niewielką fabrykę metalurgiczną. Chciwi przedsiębiorcy cudzoziemscy niemiłosiernie wyzyskiwali nędzę okolicznych chłopów, poszukujących zarobku w hucie. Wieś licząca 16 tysięcy mieszkańców miała tylko jedną szkółkę ludową i szpitalik. Jedno i drugie zresztą wybudowane zostało ze składek robotników.

— Od 54 lat pracuję przy piecach Martinowskich — opowiada sędziwy starszy majster Zakładów im. Dzierżyńskiego, Fedor Truszyn. — Do 1917 roku byłem analfabetą. Majstrami byli Niemcy i Belgowie, a nasz brat-robociarz nie miał żadnej szansy. A teraz.. teraz mam czterech synów i wszyscy są inżynierami - metalurgami. Obecni kierownicy Zakładów — to synowie i córki piecowych, giserów, szlifierów. Naczelny dyrektor, tow. Fomienko, praktykował u mnie — mówi z dumą stary majster. — Mój obecny uczeń, 20-letni chłopiec Edward Zalewski jest już giserem i szykuje się do egzaminów do Instytutu Metalurgii. Przed Rewolucją nie było w naszej hucie inżynierów-Rosjan. A teraz mamy własne liceum techniczne i własny instytut.

Tego dnia w przepięknym fabrycznym Pałacu Kultury odbywała się uroczystość na cześć weteranów huty. Sędziwi pracownicy Zakładów otoczeni są powszechnym szacunkiem. Są oni żywą tradycją, na której wychowują się pokolenia, którym obcy jest ucisk i wyzysk. Pokolenia, które są gospodarzami własnego, socjalistycznego przedsiębiorstwa.

W Pałacu Kultury

Miasto, które urosło znacznie w latach Rewolucji, żyje bujnym i urozmaiconym życiem. Uroczystość w Pałacu Kultury na cześć weteranów pracy zakończona została wielkim koncertem. Ponad 1000 osób entuzjastycznie przyjmowało Aleksandra Artemenko i jego zespół metalowców, który przepięknie wykonał szereg rosyjskich i ukraińskich tańców. Fabryczne kółko dramatyczne wystawiło komedię Czechowa „Niedźwiedź", budząc grzmiące salwy śmiechu.

W sąsiedniej sali Pałacu Kultury 400 ludzi z uwagą przysłuchiwało się wywodom kierownika wydziału planowania, tow. Szewczenko na temat „Nasza huta przy końcu pięciolatki". W innych salach Pałacu również wrzała twórcza praca. Amatorzy sztuki malarskiej z zapamiętaniem pracowali przy swych sztalugach. Gdzieindziej odbywała się próba orkiestry amatorskiej. Kobiety zajęte były nauką kroju i szycia. W 17 kółkach Pałacu Kultury oddaje się swym ulubionym zajęciom przeszło 600 robotników huty. A przecież, prócz Pałacu Kultury, miasto liczy jeszcze 20 klubów robotniczych!

W miejscowym Instytucie Metalurgii kształci się w różnych specjalnościach 285 robotników kobiet i mężczyzn pracujących aktywnie w hucie. Ogółem miasto liczy 2.000 studentów. W 6. szkołach wieczornych uczy się 900 młodych robotników. Półtora tysiąca dorosłych metalowców uzupełnia swe kwalifikacje na kursach dokształcających.

W mieście czynny jest regularny teatr. W 39 zespołach gimnastycznych ćwiczy 2.000 osób. 3 szpitale i 5 przychodni z personelem liczącym około 700 osób troszczy się o zdrowie mieszkańców Dnieprodzierżyńska. 2.200 dzieci korzysta ze żłobków i półkolonii. Do 25 szkół powszechnych uczęszcza 14.000 dzieci. W mieście otwarto niedawno pięćdziesiątą siódmą bibliotekę. Prócz huty im. Dzierżyńskiego powstały nowe zakłady przemysłowe — chemiczny, koksowy, azotowy i t. p.

Z gruzów — nowe życie

Wszystko to nie dawno było zburzone i zniszczone w barbarzyński sposób przez hitlerowskiego najeźdźcę. Odbudowa dokonana została z wielkim rozmachem i trwa jeszcze nadal.

Na stację kolejową bez przerwy przybywają pociągi naładowane rudą, węglem i wapniakiem. Setki wagonów naładowanych metalem odchodzą codziennie do Rostowa, Moskwy, Leningradu i innych miast Związku Radzieckiego. Mieszkańcy Dnieprodzierżyńska dzielą z całym radzieckim narodem radosny trud nad pomnażaniem bogactw swej socjalistycznej ojczyzny

(Z rosyjskiego opracował J. W.)

W walce o trwały pokój





W Międzynarodowym Kongresie Światowej Federacji Kobiet w Budapeszcie wzięła udział delegacja Wolnej Grecji (na zdjęciu u góry). Na zdjęciu u dołu wiceminister Wyszyński na posiedzeniu ONZ przemawia w sprawie redukcji zbrojeń

PRASA ZAGRANICZNA

„TIMES" OBUDZIŁ SIĘ

Brytyjskie władze okupacyjne zniszczyły w Eckenfoerde hitlerowskie bazy badań nad wyrzutniami i torpedami. Zdawało by się, że wszystko jest w porządku i tego rodzaju rzecz nikogo nie zdziwi. Tymczasem cieszące się troskliwą opieką zachodnich okupantów czynniki hitlerowskie urządziły sobie demonstrację przeciwko zarządzeniom brytyjskim. Nawet flegmatyczny londyński „TIMES" stracił cierpliwość:

„Po raz pierwszy Niemcy zorganizowali masowy protest przeciwko zniszczeniu urządzeń, mających wybitnie wojskowy charakter. Jeżeli można wystąpić w tym wypadku z krytyką pod adresem władz brytyjskich, to winna ona dotyczyć przede wszystkim faktu, że wysadzenie w powietrze tej bazy nastąpiło tak późno. Gdyby zdecydowano się na zniszczenie stacji wyrzutni przed trzema laty, Niemcy uważaliby to za naturalną konsekwencję wojny i klęski. Dzisiaj posunięcie takie wzbudza wśród Niemców rozgoryczenie. Zwłoka w likwidacji militaryzmu niemieckiego zrodziła w konsekwencji nowy militaryzm, gorszego jeszcze gatunku. Odrodzenie szowinizmu i nacjonalizmu grozi rozbiciem wszystkich wysiłków mocarstw okupacyjnych w kierunku demokratyzacji Niemiec. Demonstracje niemieckie stanowią ostrzeżenie przed dalszą zwłoką w likwidowaniu militaryzmu niemieckiego."

„Times" przespał 3 lata, a gdy obudził się — jest zdziwiony i zirytowany. Czy aby szczerze? Przecież opinia krajów demokratycznych w ciągu tych trzech lat wielokrotnie ostrzegała narody zachodnie przed groźnymi skutkami polityki anglosaskiej w Niemczech. Ale tego rodzaju ostrzeżenia uważane były przez „Times" i pobratymcze organy za „propagandę komunistyczną". Czy „Times" zdecyduje się wreszcie przyznać otwarcie, że rację miał Mołotow a nie Bevin?

STARA PIOSENKA SPAAKA

Premier belgijski Spaak, opierający się na koalicji socjaldemokratyczno-katolickiej, złożył deklarację zawierającą serię nowych ogólnikowych przyrzeczeń. Robotnicy Belgii, wiedzą co mają sądzić o tych obiecankach. Organ „DRAPEAU ROUGE" w ten sposób ocenia nowy rząd:

„Jedynie finansiści i kierownicy wielkich trustów mogą być zadowolenie z rządów Spaaka, który podporządkowuje Belgię interesom obcego mocarstwa, popierającego naszych odwiecznych wrogów: junkrów pruskich i magnatów niemieckich. Rząd Spaaka jest rządem nędzy szerokich mas pracujących, rządem posłusznym rozkazom podżegaczy wojennych."

SAMOBÓJSTWO LUB UCIECZKA SAMOLOTEM

Przywódca band nacjonalistycznych w Chinach, Czang-Kai szek zaczyna się wyraźnie denerwować. Klęski spadają na jego głowę raz po raz. Oczekiwana pomoc imperialistów amerykańskich nie nadchodzi. Wyprawa żony po złote runo kończy się fiaskiem. Nic dziwnego, że czarne myśli nachodzą rzecznika międzynarodowego kapitalizmu. Bo oto, jak pisze dziennik chiński „WENWEI PAO":

„Czang-Kai szek miał oświadczyć swemu najbliższemu otoczeniu, iż popełni samobójstwo pod pomnikiem Sun Yat Sena, jeśli ulegnie w walce przeciwko komunistom.

Pani Czang-Kai szek miała zobowiązać szefa lotnictwa chińskiego do trzymania w pogotowiu samolotu na wypadek koniecznej ucieczki prezydenta. Pani Czang-Kai szek zażądała, by w razie odmowy ze strony jej małżonka, zmuszono go siłą do zajęcia miejsca w samolocie."

Irena Krzywicka

„Zemsta" się mści

Czasem przeklinam mój fach recenzencki. Tyle już pisano o „Zemście". Co tu można powiedzieć nowego? Zwłaszcza po Boyu, który nie tylko wyczerpał temat, ale ujął go właśnie tak, jak należy dziś ujmować — z punktu widzenia klasowego. Wystarczy wziąć znakomite „Obrachunki fredrowskie" do ręki, aby zdać sobie sprawę zarówno z wielkiego artyzmu Fredry, jak z jego wprost gorszącej przynależności do własnej kasty, z której nie potrafił wychylić się ani przez chwilę. Nie mogę sobie odmówić przyjemności zacytowania sławnej recenzji Boy'a, który pisząc o „Zemście" podszedł do niej z punktu widzenia.. murarza. Tego, który naprawia mur graniczny między posiadłościami dwóch zwaśnionych panów. A więc było tak: Dwóch szlachciców darło ze sobą koty; jeden na złość drugiemu postanowił naprawić mur. Posłał po murarza; w trakcie roboty drugi szlachcić murarza spędził i poturbował; pierwszy odmówił mu zapłaty i wyszturchał go za drzwi. Później dwaj szlachcice się pogodzili, pożenili dzieci i wyprawili huczne wesele. A murarz? Historia nic już o murarzu nie wspomina.

Cóż za głupstwo, powie ktoś. Nie takie głupstwo, szanowny panie. Bo niech pan posłucha. Murarz miał dzieci („mieć możecie, tacy młodzi", jak słusznie powiada rejent), te dzieci miały znów synów, których posłano do szkoły i dzisiaj te wnuki skromnego murarza, to jest po trosze dzisiejsza rodząca się Polska, to jest publiczność teatralna. I jak tu żądać, aby te wnuki poturbowanego murarza patrzyły na jaśnie wielmożne figle pana cześnika z tym samym rzewnym sentymentem... z jakim patrzyły na nie dawne pokolenia wychowane na kulturze szlacheckiej.

Tak się też dzieje dziś w stopniu jeszcze znacznie większym, niż wówczas, kiedy pisał swą recenzję Boy. Dawny sentyment znikł. Ale podziw dla artystycznej piękności komedyj Fredry trwa. I trwa niezniszczalna, młodzieńcza moc jego humoru. Sztuka magiczna pisarza sprawia, że podobnie jak w „Panu Tadeuszu", uchodzi niedość wnikliwemu spojrzeniu antypatyczność tego szlacheckiego świata, że prześwietlone poezją, nabierają wdzięku nawet brudne kombinacje majątkowe tych sarmatów, nawet małżeństwa dla pieniędzy, nawet starsze kobiety siłą ciągnące młodych chłopców do ołtarza, nawet obrzydliwe spory rodzinne wynikające z chęci zacharapczenia cudzego dobra, nawet dysponowanie bezlitosne losem dzieci i zupełna ślepota na wszystko, co nie jest tym szlacheckim światem, ginącym zresztą bezpowrotnie w momencie, kiedy oba arcydzieła powstawały. I „Pan Tadeusz" i „Zemsta", to apoteoza, ale jednocześnie i podzwonne przeszłości. Przez dziwny paradoks nasza kultura szlachecka wydała swoje szczytowe dzieła właśnie wówczas, kiedy zapadała się w niebyt, kiedy na widownię poczęły wkraczać nowe siły społeczne. Dziś ten proces się dokonał. Dla młodego robotnika szlachcice kontuszowi są niemal równie odlegli, jak Grecy z „Orestei". I równie egzotyczni. Toteż bez sentymentu, ale i bez nienawiści może się napawać pięknościami obu utworów, poznawać z nich przeszłość. Może w całkowitym poczuciu swego zwycięstwa bawić się na „Zemście".

Ale cóż robić kiedy „Zemsta" na scenie Teatru Rozmaitości nie była zabawna. Znów muszę tu wystąpić ostro przeciw indolencji kierownictwa, które zamiast sięgnąć do któregoś z mniej znanych utworów Fredry, wybiera właśnie „Zemstę" tak często graną, i to tak wspaniale, nieporównanie, że przedstawienia jej pozostały jako szczytowe osiągnięcia naszego teatru. Takie przedstawienie, jak to ostatnie, może tylko zniechęcić do Fredry nowego widza. Słyszałam na widowni zdziwione głosy: „Ależ to wcale nie jest śmieszne. E, nuda". Czy to prawda? Przecież Warszawa pamięta czasy, kiedy płakało się ze śmiechu na tejże komedii w Narodowym, u Jaracza... Tradycja przedstawień fredrowskich jest u nas tak niezwykła, że po prostu uznać trzeba za megalomanię porywanie się teatru, na rzecz niemożliwą dlań do osiągnięcia. I po co?

Nawet nie jest mi łatwo określić, na czym polegała nieudolność tego przedstawienia. Było szare, nudne, niewesołe. To zapewne wina p. Leszczyńskiego, jako reżysera. Ale co dziwniejsza, tenże Leszczyński, którego pamiętamy z sprzed wojny jako Cześnika, nie był dawnym sobą, nie miał nerwu, dynamizmu, soczystości. Pozostał mu tylko stylowy gest i szlachetny sposób mówienia wiersza. Nie wiem, co się stało, ale to nie był dawny Leszczyński. Jeżeli chodzi o Papkina, to p. Konradt ujął go zajmująco i nie banalnie. To był nieszczęśnik utrzymany w pół-tonach, blagujący raczej dla siebie samego, aby dodać sobie rezonu, niż dla otoczenia, neurastenik, zagubiony bezradnie w tym szlacheckim świecie. Rola tak ujęta uzyskała niespodzianą głębię psychologiczną i jest niewątpliwie sukcesem aktora, że potrafił ją od-kon-wen-cjo-na-li-zo-wać (uf!). Tylko, że... Papkin tak przedstawiony nie był śmieszny, był żałosny, a o to Fredrze na pewno nie chodziło. P. Grabowska wyglądała tak ładnie, że trudno było pojąć Wacława, iż tak się przed nią broni, zwłaszcza, że p. Kurylukówna nie ma warunków do roli Klary. P. Pietraszkiewicz — dobry Wacław. Reszta aktorów nie mogła udźwignąć ról ociężałych od tradycji, jak pszczoły od miodu. W sumie popełniono morderstwo, na najweselszej komedii polskiej, na jednej z najrozkoszniejszych komedyj świata.

Wrażenia J. Iwaszkiewicza z Kongresu CIZAC w Buenos-Aires

Prezes Związku Literatów, Jarosław Iwaszkiewicz powrócił do Warszawy z Buenos Aires, z Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Towarzystw Autorów i Kompozytorów (CIZAC). Jarosław Iwaszkiewicz podzielił się z przedstawicielem SAP, red. A. Rowińskim swymi wrażeniami z podróży.

Na zaproszenie Związku Pisarzy Argentyńskich, jako przedstawiciel ZAIKSU, udałem się do Buenos Aires na Kongres Międzynarodowej Konfederacji Towarzystw Autorów i Kompozytorów (CIZAC).

Ameryka w Madrycie

Lecieliśmy samolotem via Madryt, gdzie nastąpił pierwszy postój. Tu mieliśmy charakterystyczną przygodę. W autokarze jadącym z lotniska do hotelu nawiązaliśmy znajomość z dwoma Hiszpanami, którzy obiecali nam pokazać Madryt. W rzeczywistości zgłosili się oni rano do hotelu, lecz zatrzymani przez kogoś ze służby zniknęli w niewyjaśnionych okolicznościach.

Madryt robi wrażenie, jakby był miastem amerykańskim, a nie hiszpańskim. W kinach wyświetlają wyłącznie amerykańskie filmy i wcale nie najlepsze. W księgarniach w olbrzymiej większości spotyka się książki amerykańskie i angielskie.

Widocznie gospodarka frankistowska nie prosperuje tak nadzwyczajnie, gdyż ograniczenia we wszystkich dziedzinach konsumcji są wielkie. Odczuwa się także znaczne trudności aprowizacyjne.

Z Madrytu przylecieliśmy do Dakaru, skąd po jednogodzinnym postoju odlecieliśmy do Natalu, a stamtąd do Buenos Aires.

Postanowienia Kongresu

Sam Kongres miał charakter adecydowanie fachowy. Wzięło w nim udział kilkunastu delegatów światowej sławy, m.in. prezes Francuskiego Zw. Literatów, znany w Polsce z Kongresu Wrocławskiego — Maurice Bedell, znakomity pisarz szwajcarski Stef Pasour, oraz kompozytor Franciszek Martin. Prezesem konferencji obrano Szwajcara Onoghera, a w toku kilkutygodniowych obrad powzięto szereg ważnych dla pisarzy i kompozytorów postanowień. M.in. opracowano typowe kontrakty dla tłumacza, autora z wydawcą, oraz na współpracę z radiem i... telewizją.

W czasie Kongresu Bedell wygłosił doskonałe przemówienie, w którym wspomniał o nowej Polsce, podkreślając dobitnie nasze osiągnięcia w odbudowie i walce o sprawiedliwość społeczną. W Argentynie sprawy polskie wzbudzają duże zainteresowanie. M.in. w witrynach księgarskich widać książki Kossak-Szczuckiej, „Cudzoziemkę" Kuncewiczowej, „Zazdrość i Medycynę" Choromańskiego, „Ferdydurke" Gombrowicza i inne. W dziennikach widziałem zapowiedź ukazania się „Kluczy" Kuncewiczowej.

W drodze powrotnej spędziłem 3 tygodnie w Rio de Janeiro, gdzie spotkałem się z przedstawicielami kolonii polskiej. Pragną powrócić do kraju m.in. Wanda Wermińska i Zbigniew Ziembiński, który odnosi wielkie triumfy na scenach brazylijskich. Jest uważany za czołowego artystę. Brak im na powrót do kraju środków materialnych.

Polacy w Rio przybyli licznie na mój odczyt o współczesnej literaturze polskiej, wykazując duże zainteresowanie sprawami kraju.

W Rio miałem okazję zetknąć się nie tylko z wielkim przepychem magnatów brazylijskich, ale i z wielką nędzą brazylijskiej biedoty, która przeważnie rekrutuje się z czarnych.

Kończąc rozmowę, zapytuję prezesa Iwaszkiewicza o historię wizy wjazdowej do USA.

Z początku Departament Stanu w Waszyngtonie sprzeciwiał się wydaniu jej i niepotrzebnie czekałem na nią w Buenos Aires. Gdy w drodze powrotnej przybyłem do Rio, dowiedziałem się, że wiza nadeszła już do Argentyny. Jednak mimo powiadomienia o tym konsulatu amerykańskiego w Rio przez konsulat amerykański w Buenos Aires, wizy mi nie wydano.

Oręż klasy robotniczej

W dziesiątą rocznicę ukazania się pierwszego wydania „Krótkiego kursu historii WKP(b)" spółdzielnia wydawnicza „Książka" dostarczyła na półki księgarskie wydanie polskie tej najpopularniejszej książki w świecie. Jaką wartość dla klasy robotniczej posiada to dzieło niech nam powiedzą cyfry. W Związku Radzieckim ukazało się ponad 200 wydań w ogólnym nakładzie 34 milionów egzemplarzy. We wszystkich niemal językach świata, w wielu krajach ukazały się nakłady książki, która słusznie zyskała sobie nazwę doskonałego oręża klasy robotniczej w walce o czystość ideologiczną swoich szeregów.

Sekretarz generalny KC PPR, tow. B. Bierut pisał w „Nowych Drogach" że „rewolucyjna praktyka WKP (b) była zawsze wspaniałym wzorem wierności zasadom proletariackiego internacjonalizmu". Tow. J. Cyrankiewicz, sekretarz generalny CKW PPS w tym samym wydawnictwie podkreślał potrzebę poznania dorobku WKP(b), jako przodującej partii marksistowsko - leninowskiej, partii mającej za sobą 30 lat doświadczenia w budownictwie socjalistycznym.

Udostępnić poznanie tej najbardziej przodującej siły w obozie antyimperialistycznym, nauczyć jak stosować doświadczenia WKP(b) na naszym terenie — oto cel wydania polskiego „Krótkiego kursu historii WKP (b)".

Krótki kurs historii WKP(b) jest książką nad którą należy pracować systematycznie. Trzeba ją studiować — bowiem lektura tego dzieła otwiera wielkie perspektywy i staje się bodźcem do dalszych prac nad zrozumieniem głębokiej treści marksizmu, nauk Marxa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Mając możność pogłębienia ideologii naszych szeregów przez propagandę czytelnictwa „Krótkiego kursu historii WKP(b)" powinniśmy w ramach pracy organizacyjnej współdziałać w popularyzacji tej książki, której nowy, stutysięczny nakład oddany został do rąk czytelnika polskiego.

W przededniu Kongresu Zjednoczenia, w okresie spotęgowania się zainteresowań naszego społeczeństwa zagadnieniami walki ideologicznej, lektura „Krótkiego kursu" przyniesie korzyść podwójną. Da nam pogląd na rozwój walki o socjalizm i pozwoli walczyć w pierwszym szeregu, w oddziale awangardowym bojowników o lepszą przyszłość naszego kraju.

Wymiana teatralna polsko-czechosłowacka

W Teatrze Popularnym we Wrocławiu wystąpił 65-osobowy czechosłowacki akademicki zespół baletu i pieśni „Predvoj".

Zespół kierowany przez prof. Vropalka Vratislawa oraz reżysera Buriana zakończył występem gościnnym we Wrocławiu swoje tournee po głównych miastach Polski.

Teatr Państwowy w Ostrawie, który wystawił niedawno operę Moniuszki „Straszny Dwór", wystąpił przed kilku dniami z premierą komedii Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", w przekładzie prof. Krala. W przygotowaniu znajduje się „Balladyna" J. Słowackiego, w przekładzie poety Halasa.

Delegatki na Kongres Zjednoczenia opowiedzą o dorobku polskich kobiet

Towarzyszka Helena Kozłowska



Rok 1929 był pierwszym etapem drogi, na którą wstąpiła towarzyszka Helena Kozłowska, drogi, któ ra już od tej pory konsekwentnie podążała. W roku 1929 wstąpiła do Komunistycznej Partii Polski. Ciężka i trudna była ta droga.

Wiodła przez sale sanacyjnych sądów i więzienia. Siedem lat spędziła towarzyszka Kozłowska w więzieniach Warszawy i Sieradza. Te siedem długich, więziennych lat nie załamały jej. Przeciwnie umocniły jeszcze w przekonaniu, że droga, na którą wstąpiła, jest słuszna.

Po wyjściu z więzienia tow. Kozłowska zaczęła aktywnie pracować w organizacji pomagającej więźniom faszystowskim, noszącej nazwę „Czerwona Pomoc".

Rok 1942, „Ola" wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej, stając się współredaktorem podziemnego pisma „Głos Warszawy" i jedną ze współorganizatorek Związku Walki Młodych. ZWM jej zawdzięcza swą pierwszą deklarację ideową.

Oprócz tego także robota wojskowa. Ola jest zastępcą dowódcy Batalionu „Czwartaków".

Przed samym powstaniem towarzyszka Kozłowska zostaje delegatem do Centralnego Komitetu PPR i z ramienia Komitetu pracuje w województwie warszawskim. Powstanie zastaje ją w Warszawie, gdzie jako żołnierz Armii Ludowej bierze czynny udział w walkach na Starówce i Żoliborzu.

Dziś, towarzyszka Ola, bo tak ją właśnie wszyscy nazywają jest członkiem Komitetu Centralnego Partii i Kierownikiem Wydziału Szkolenia Partyjnego — KC PPR.

Kobiety zdobywają fach

— Nazwisko?
— Kalińska.
— Imię?
— Janina.
— Wiek?
— 35 lat.
— Zawód?
— Przeszłam szkolenie w warsztatach tkackich Ligi Kobiet przy ulicy Grochowskiej.

Z Kalińską Państwowy Urząd zatrudnienia nie będzie miał kłopotu. Gorzej natomiast przedstawia się sytuacja kobiet, które w rubryce „zawód" mają dotychczas wypisane „przy mężu" lub „bez zawodu".

*

Sprawa bezrobocia kobiet jest zagadnieniem społecznym, wymagającym szybkiego rozwiązania. Jest ono raczej proste, chodzi jednak po prostu o przełamanie starych, złych tradycji. Istniało bowiem u nas do tej pory przekonanie, niczym zupełnie nieuzasadnione, że kobieta pracuje gorzej od mężczyzny, i że pewne zawody są dla niej niedostępne. Mężczyzna zagarniał dla siebie określone stanowiska i to było ściśle przestrzegane. W roku, bodajże 1927, kiedy Politechnika Warszawska wydała pierwszy dyplom inżyniera - mechanika studentce, to wówczas nie znalazła się żadna instytucja, która by młodego, zdolnego inżyniera — kobietę przyjęła do pracy. Powód. Była kobietą.

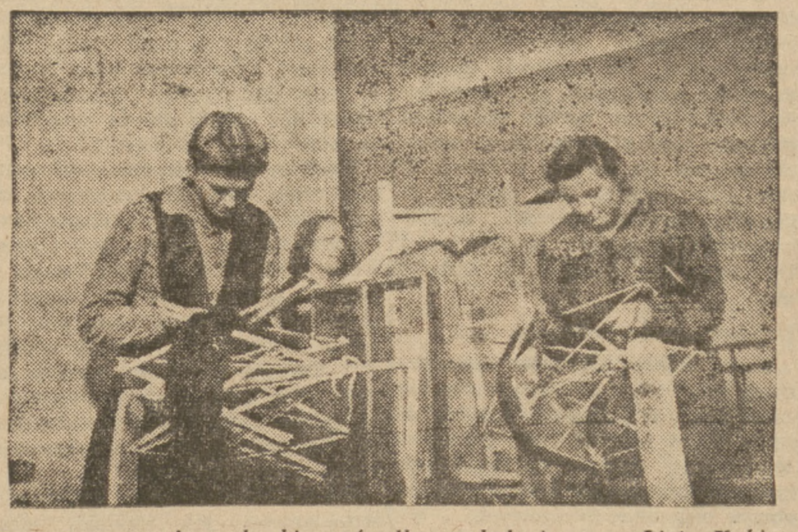
Kobieta traktorzystka, kobieta - motorniczy w tramwaju, ba, kobieta konduktorka budzi ciągle jeszcze nieuzasadnioną sensację. A przecież za granicą, na przykład w Związku Radzieckim, wykazano zarówno teoretycznie, jak i praktycznie, że w wykonywaniu trudnych prac kobieta może nie tylko dotrzymać kroku mężczyźnie, ale nawet przewyższyć go swoimi zdolnościami.

Problem zatrudnienia i aktywizacji kobiet był przez wszystkie dotychczasowe rządy wstydliwie pomijany.

Zresztą nie umiano do wojny zapewnić pracy nawet mężczyznom. W Polsce na przełomie 1932—1934 roku było 100 tysięcy zarejestrowanych bezrobotnych i około miliona rąk nadwyżki, marnującej się bezproduktywnie na wsi. Jasne więc, że w takiej sytuacji nie można było mówić o włączeniu kobiet do rynku pracy.

Dzisiaj ta sprawa wygląda zupełnie inaczej. Problem ten został na pewnym odcinku częściowo rozwiązany i masy bezrobotnych kobiet włączono już w szeregi budowniczycn Polski.

Kobieta w warunkach powojennych stała się nieraz żywicielem całej rodziny, często zarobki męża wystarczają zaledwie na skromne utrzymanie. A przy tym nie wolno zapominać, że kobieta jest takim samym członkiem społeczeństwa, jak mężczyzna i tak samo musi brać udział w rozwiązywaniu wszystkich problemów nowobudującego się ustroju socjalistycznego.



Trzymiesięczny kurs tkacki w ośrodku szkoleniowym Ligi Kobiet w Warszawie na Pradze

Zagadnienie nauczenia tej masy kobiet, jakiegoś fachu, aby mogły być one pożytecznymi jednostkami społeczeństwa, miast jego ciężarem zostało powierzone Lidze Kobiet i spółdzielczości. Role podzielono w ten sposób, że Liga Kobiet wzięła na siebie ciężar kształcenia i dania fachu, spółdzielczość natomiast zorganizowania specjalnych spółdzielni produkcyjnych, które zatrudnią przede wszystkim kobiety.

Jak państwo doceniło problem rozładowania bezrobocia wśród kobiet dowodzi fakt, że na ten cel zaplanowano półmiliardowy kredyt, z czego 300 milionów złotych zostało już uruchomione. W przeszło 90 specjalnych, wytwórczych spółdzielniach zatrudniono już około 10 tysięcy kobiet, które do niedawna w dowodzie osobistym miały napisane „przy mężu".

Zarobki przeszkolonych i zatrudnionych obecnie kobiet są proporcjonalne do pracy. Zdolniejsza, która szybciej nauczyła się nowego dla niej zajęcia, zarabia więcej. Wszędzie, gdzie to było możliwe, prowadzono współzawodnictwo pracy, co jeszcze podniosło dochody nowoupieczonych fachowczyń. Zarobki te wahają się w granicach od 8 do 13 tysięcy złotych.

*

Właśnie jesteśmy w jednej z takich niedawno powstałych spółdzielni wytwórczych. w „Penelopie" przy ulicy Wilczej w Warszawie uruchomiono działy: krawiecki, dziewiarski i tkacki. „Penelopa" czynna jest dopiero od września, a już zatrudnia 95 kobiet. Od stycznia, mimo ciężkich warunków lokalowych, przybędą jeszcze trzy działy: galanteryjny, do którego obecnie Liga Kobiet szkoli 26 pracownic, tkactwo włosiankowe i krawaciarstwo.

Kalińska Janina pracuje w dziale tkackim. O tkactwie rok temu — jak sama przyznaje — nie miała „zielonego pojęcia". W domu było dość ciężko. Dwoje dzieci w wieku lat 16 i 14 — w szkole. Trzeba było je ubrać, kupić książki, a i dać na kino od czasu do czasu. Mąż wprawdzie pracuje, ale zarobki żony zasadniczo polepszyły budżet domowy Kalińskich.

Świeżo upieczona tkaczka z uśmiechem wspomina jak przez cztery miesiące na specjalnych kursach w Lidze uczyła się tkactwa. Początkowo zupełnie nie szło. Osnowa była nierówno naciągnięta, nitka rwała się co chwilę, a zamiast tkaniny wychodził materiał, składający się z dużej ilości supłów.

Ale Kalińska zawzięła się. Zawzięły się również jej nauczycielki i wkrótce... poszło lepiej. Dzisiaj przy swoim warsztacie Kalińska tka barwne szaliki i zdąży w ciągu dnia zrobić ich cztery. A pierwszy szalik „robił się" trzy dni...

Takich szczęśliwych jak Kalińska, która ma męża i pracuje, aby móc wykształcić dzieci, jest w spółdzielni niewiele. Ogromną większość stanowią tutaj wdowy, kobiety opuszczone, kobiety samotne, mające na utrzymaniu młodsze rodzeństwo lub starych rodziców.

Ot, na przykład taka Kuligowska Stanisława, która pracuje w „Penelopie" od pierwszych dni założenia spółdzielni. Kuligowska nie przeszła przeszkolenia, ale umiała szyć „domowym sposobem", a tutaj od razu podciągnęła się do odpowiedniego poziomu. Kuligowska jest wdową, której mąż padł w powstaniu warszawskim. Utrzymuje chorą córkę — również wdowę. Praca w spółdzielni zapewnia obu kobietom normalne warunki życiowe.

WANDA STRZAŁKOWSKA

Towarzyszka Wilhelmina Matuszewska



Zaczęło się 15 lat temu. Na uniwersytecie we Lwowie. Młoda studentka wyraźną sympatią darzy rewolucjonistów. Jest silnie związana z MOPR-em (Międzynarodową Organizacją Pomocy Rewolucjonistom), potem z Komitetem Pomocy Republikańskiej Hiszpanii, działającym również nielegalnie.

Od 1938 r. wygłasza prelekcje z ramienia Zarządu Stołecznego TUR. Przeprowadza wraz z tow. tow. Dworakowskim, Jankowskim i in. jednolitofrontową linię polityczną w kołach dzielnicowych PPS w Warszawie, spotykając nieraz wielkie trudności ze strony działaczy prawicowych TUR.

W okresie wojny przebywa w ZSRR, biorąc udział w pracach przyfrontowych. W grudniu 1943 r. wstępuje do trzeciej Dywizji Piechoty im. Romualda Traugutta.

W czerwcu 1944 r. razem z pierwszym Korpusem W. P. maszeruje do kraju. W lipcu P. K. W. N. odwołuje tow. Matuszewską do Lublina, gdzie organizuje Polskie Radio.

Po roku wraca do działalności oświatowej w TUR-ze. Ostatnio w okresie wzmożonej walki z prawicą, powołano ją do aktywnej pracy partyjnej. Od września br. pracuje w CKW PPS, jako kierowniczka Wydziału Kultury i Oświaty.

Powiatowa Konferencja PPS we Wrocławiu wybrała tow. Matuszewską jako swoją delegatkę na Kongres Zjednoczenia.

Towarzyszka Zofia Gawrońska - Wasilkowska



Towarzyszka Wasilkowska to pierwsza w dziejach sądownictwa kobieta, sędzia Sądu Najwyższego. Po ukończeniu w roku 1931 studiów na uniwersytecie warszawskim i odbyciu aplikacji w sądzie, musiała się rozstać z sądownictwem, ponieważ w okresie przedwojennym kobiecie niesłychanie trudno było zostać sędzią. Wtedy to pod kierownictwem dr Bukowieckiego rozpoczęła pracę w Prokuratorii Generalnej będąc równocześnie asystentem na U. W., specjalizując się w prawie procesowym.

Tow. Wasilkowska brała również czynny udział w życiu politycznym i społecznym kraju jako członek Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej.

Okupację spędziła w katowni hitlerowskiej, obozie koncentracyjnym w Ravensbrueck.

W roku 1945 towarzyszka Zofia Wasilkowska wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej, a od roku 1946 zostaje członkiem zarządu Głównego Ligi Kobiet, z ramienia której uczestniczy w opracowywaniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości nowego prawa cywilnego, zmieniającego kompletnie sytuację prawną kobiety. Piątego stycznia 1948 roku tow. Wasilkowska zostaje powołana na stanowisko sędziego Sądu Najwyższego.

Pracując na tak odpowiedzialnym stanowisku, bierze aktywny udział w pracy społecznej i politycznej, będąc członkiem Stołecznego Sądu Partyjnego, członkiem Rady Stołecznej, przewodniczącą Rady Kobiet PPS, członkiem zarządu głównego Ligi Kobiet i członkiem prezydium zarządu głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Za jeden z najważniejszych celów swego życia uważa towarzyszka Zofia Wasilkowska walkę o pełne równouprawnienie kobiet.

Towarzyszka Edwarda Orłowska



Warszawa, Białystok, Ałma-Ata, Lublin, Białystok, Warszawa.

Związek Młodzieży Komunistycznej, Komunistyczna Partia Polski, Związek Patriotów Polskich, Polska Partia Robotnicza.

Niedopuszczanie do matury, częste areszty, 5 lat więzienia (wszystko za działalność rewolucyjną), amnestia, ewakuacja, powrót, Złoty Krzyż Zasługi, mandat poselski, delegacja na Kongres Zjednoczenia.

Oto koleje życia tow. Edwardy Orłowskiej. Bardzo różnorodne i bardzo nieraz trudne.

— Większą część życia spędziłam w Białymstoku — opowiada kierowniczka Wydziału Kobiecego KC PPR. — Rok przewrotu majowego był również przełomowym i dla mnie. Umiera mi ojciec, zostaję przyjęta do KPP. Kroczę teraz równo wytyczoną drogą. Ciągłe prześladowanie policji uniemożliwia mi otrzymanie pracy i zmusza do częstej zmiany miejsca zamieszkania. Nie zraża mnie jednak nawet kilkuletnie więzienie. I po wyjściu na wolność w 1937 roku kontynuuję działalność rewolucyjną. W pierwszych latach wojny jestem instruktorem wojewódzkiego Związku Włókniarzy. Po wyzwoleniu Białegostoku biorę czynny udział w tworzeniu Rad Narodowych i przeprowadzaniu reformy rolnej. Wchodzę w skład Prezydium Woj. Rady Narodowej i jestem pierwszym sekretarzem Woj. Kom. PPR. W wyborach do Sejmu zostaję wybrana na posła w okręgu ełckim. Od kwietnia 1946 r. pracuję w Warszawie, w KC PPR i Zarządzie Gł. Ligi Kobiet.

Białystok nie zapomniał o ofiarnej działalności wybitnej rewolucjonistki.

15.XII br. w gmachu Politechniki Warszawskiej, tow. Orłowska reprezentować będzie masy pracujące okręgu białostockiego.

CZEŚĆ KOBIETOM BOHATERKOM PRACY BUDUJĄCYM NOWĄ POLSKĘ SZCZĘŚLIWĄ OJCZYZNĘ SWYCH DZIECI!

Delegatka z Grochowa znajduje czas na pracę i dom

Dzieciństwo tow. Kazimiery Smolińskiej nie było wesołe.

Córka chłopa bezrolnego w powiecie łomżyńskim, jako pięcioletnie dziecko, wyjeżdża po jego śmierci z matką do Warszawy. Póki matka pracuje w fabryce, mała Kazia chodzi do szkoły. Musi jednak przerwać naukę, gdy matka łamie w wypadku nogę. 11-letnia dziewczynka pracuje w trykotarstwie po 12 godzin dziennie. I to w jakich warunkach...

W roku 20 pracuje w Związku Włókienniczym na Woli i wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej. Bierze czynny udział w ruchu kobiecym i organizowaniu młodzieży OM TUR.

Maj 1921. Przed odrapanym budynkiem przy ul. Brukowej zatrzymały się dwie kobiety. Tak. to tutaj. Weszły do środka. W korytarzu usłyszały męskie głosy, śpiewające jakiś frywolny szlagier. Wszędzie unosił się zapach „monopolowej". Na drzwiach tabliczka: sekretariat koła dzielnicowego PPS. W sekretariacie poplamione biurko, pobite butelki, przewrócone szklanki. Na krzesłach, na oknach, mocno rozochoceni „działacze".

Tow. Smolińska zatrzęsła się z oburzenia. — Tak dalej nie będzie.

Po tygodniu obskurny lokal zamienił się w przytulny kącik Klubu Kobiet Pracujących i świetlicę młodzieżową.

*

W 1923 roku robotnice fabryki Lichtera przy ul. Żelaznej urządziły strajk. Żądały poprawienia warunków bytu. Lichter szalał. Milczące maszyny odbierały mu sen i apetyt. Wezwał policję. Aresztowano cztery kobiety. Wśród nich Smolińską. Na interwencję Związku Włókienniczego zostały wypuszczone. Strajk trwał dalej. Po kilku tygodniach Lichter musiał pójść na ustępstwa. Ale wkrótce Smolińska i jeszcze kilka kobiet straciło pracę.

*

Jak dziwnie wyraziste mogą być oczy człowieka...

A oczy tow. Kazimiery przekonują bardziej niż słowa.

Gdy patrzy na zgromadzone przed sobą żony przodowników pracy w Państwowych Zakładach Tele- i Radiotechnicznych i mówi o zadaniach kobiety w odrodzonej Polsce, dziwię się, że niektóre kobiety jeszcze się wahają. Jeszcze wymawiają się brakiem czasu, dziećmi w domu lub też trudnym dojazdem. Praca społeczna wydaje im się jakimś nadmiernym ciężarem, który odbierze im osobiste życie.

Tow. Smolińska nie od dziś jednak „siedzi" w ruchu kobiecym. I na wszystko ma argumenty.

Ona też ma dom i męża. I to bardzo chorego (w ogóle nie może chodzić). Sama pracuje zarobkowo, tu, w Zakładach Radiotechnicznych, na gwintowaniu. A jednak znajduje czas na pracę dla innych. Jest kierowniczką wydziału kobiecego w Stołecznym Komitecie PPS i przewodniczącą sekcji kobiecej w kole dzielnicowym na Grochowie.

I Grochów właśnie delegował ją na Kongres Zjednoczenia.

O nieprawdopodobnej rozmowie z prawdziwą delegatką

„Jesli wsio nie tak, jesli wsio inacze,
Jesli nocz połna owietami,
Jesli grudź tiesnit, jesli serce płaczet
Płaczet błagodarnymi slezami..."

Jak dziwnie prawdziwa jest ta piosenka... Bo dzisiaj rzeczywiście jest inaczej. A tak niedawno...

Gdy 16-letnia Hala jechała do Kazachstanu bała się „dzikich" Tatarów i 60-cio stopniowych mrozów.

Gdy starsza o kilka tygodni, przyjechała do Akmolińska, przestała myśleć o śmierci. Odezwały się pielęgnowane jeszcze w szkole toruńskiej zainteresowania krajoznawcze. A ten kraj okazał się fantastycznie ciekawy. I wcale nie taki straszny. Tatarzy od czasów Henryka Pobożnego zmienili się wyraźnie na korzyść; praca w kołchozie. choć nieraz bardzo ciężka, dawała dużo wrażeń (Halina nauczyła się nawet prowadzić traktor). a i mrozy były do wytrzymania.

Gdy w ZSRR powstał Związek Patriotów Polskich, 18-letnia Krysanka poczęła myśleć o życiu i pracy społecznej.

Współpracując z nowoutworzonym związkiem, organizuje w Akmolińsku 7-mioklasową szkołę powszechną, placówkę bardzo potrzebną. Brak było książek i podręczników. Pierwsze zdobyte polskie drukowane słowo sprawia wiele radości dzieciom, a jeszcze więcej młodziutkiej nauczycielce, która parę dni temu skończyła rosyjską dziesięciolatkę.

Jeden cel został osiągnięty. Natychmiast wyłania się drugi: tyle sierot polskich znajduje się bez opieki. Tzeba działać. Zw. Patriotów skupia coraz więcej polskich emigrantów. Wspólnymi siłami można wszystko zrobić.

Na początku 1944 roku, w egzotycznym miasteczku Adbasar, w akmolińskim powiecie, 50 sierot z całego województwa otrzymało własny dom. Dzień otwarcia jest wielkim świętem w życiu Haliny. Drugie wielkie zadanie zostało spełnione.

*

„Jesli cełyj mir stał dla serca tiesen..."

I znów ma rację piosenka, Halinie nie wystarcza już jej dotychczasowy świat i krąg zainteresowań. Zaczyna pracować nad sobą. Czyta historię WKP(b) czyta „Kapitał" i gdy w lipcu 44 r. powstaje koło PPS, zostaje jej członkiem. Od grudnia pracuje jako instruktor organizacyjny w Zarz. Gł. Zw. Patriotów Polskich w Moskwie.

W lutym 45 r. wraca do kraju, by organizować młodzież OM TUR.

Z początku było bardzo ciężko...

*

Do sekretariatu OM TUR w Katowicach wpada młody Eryk Cyroń.

— Towarzyszko! — nie może złapać tchu — Towarzyszko, ja ich chyba zamorduję.

— Kogo i za co?

— Ich wszystkich. Powiesiłem w szkole zawiadomienie o czwartkowym zebraniu i waszej prelekcji. Już na pierwszej pauzie kartki nie było. Powiesiłem znów... Na drugiej przerwie zobaczyłem inną kartkę — taką, że poleciałem do dyrektora. A on mi na to, że to tylko uczniowskie żarty, że nie ma się co dziwić, zresztą on sam uważa, że młodzież powinna myśleć tylko o nauce, a nie o politycznych organizacjach. „Rzuciło" mnie. Pobiegłem do chłopaków na kopalnię. Przyjdą wszyscy. A tamci jeszcze zobaczą!

*

Na biurku zadzwonił telefon.

— Tu Krysanka. Przewodnicząca Stołecznego Zarządu ZMP. Słucham.

— Tak, jestem delegatką na Kongres. — Z Woli. Z robotniczej Woli. Bardzo jestem z tego dumna. — Chodzi o wywiad? Proszę bardzo. Od czego mam zacząć? — O czym myślę najczęściej?... Chyba o piosence, którą często słyszałam. będąc w Rosji. — Dlaczego?... Bo...

Teraz naprawdę jest inaczej.

M. S.

ŻYCIE GOSPODARCZE

STOIMY dziś pod znakiem masowego współzawodnictwa pracy. Aby wykonać wszystkie zadania odbudowy musimy podnieść w Polsce efekty ludzkiego wysiłku, który dawać musi zwielokrotnione rezultaty. Osiągnięcia nasze w tej dziedzinie są wielkie, muszą jednak być jeszcze większe.

W Związku Radzieckim na jednego robotnika zatrudnionego w przemyśle budowlanym przypada około 0,35 konia mechanicznego w postaci maszyn. U nas stosunek ten przedstawiał się przed wojną jak 1:0,01. Obecnie uległ on poprawie i przedstawia się, jak 1:0,05.

Z miesiąca na miesiąc rośnie w Polsce produkcja sprzętu budowlanego. W chwili obecnej budujemy wprawdzie tylko sprzęt lżejszy taki jak betoniarki, mieszarki do zapraw, windy, oraz sprzęt pomocniczy, jak wózki, obrotnice i szyny, jednak już w niedalekiej przyszłości przystąpimy do budowy ciężkiego sprzętu budowlanego.

Braki naszej produkcji zaspokajamy obecnie na drodze importu, zakupując, głównie w Związku Radzieckim i Czechosłowacji, takie maszyny jak kopaczki, buldożery, dźwigi budowlane i sprężarki.

(k.w.)

KREDYTY NA ZAKUP NAWOZÓW SZTUCZNYCH

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poleciło Bankowi Rolnemu stworzyć kredyty krótkoterminowe w wysokości 1,9 mild. zł, na zakup nawozów sztucznych dla wiosennej akcji siewnej. Z sumy tej 750 miln. zł przeznaczone zostało dla mało i średniorolnych chłopów.

Państwowe Nieruchomości Ziemskie otrzymają w ramach ogólnej sumy kredytów 913 miln., zł, Państwowe Zakłady Hodowli Roślin 178 miln. zł.

Pozostałe kredyty przyznane zostały Państwowym Zakładom Chowu Koni — w wysokości 65 miln. zł i wyższym uczelniom rolniczym oraz zakładom naukowym, które otrzymają 45 miln. zł

LINIA WYSOKIEGO NAPIĘCIA SZCZECIN — BIAŁOGARD

W Zjednoczeniu Energetycznym Okręgu Szczecińskiego uruchomiona będzie do końca rb. linia wysokiego napięcia Szczecin — Stargard — Białogard.

Uruchomienie nowej linii będzie posiadało wielkie znaczenie dla aktywizacji rejonu szczecińskiego, z chwilą bowiem jej uruchomienia nadwyżki produkcyjne Elektrowni Białogardzkiej będą mogły być przesyłane do Szczecina.

36 ODMIAN ZIEMNIAKÓW

Państwowe Zakłady Hodowli Roślin poświęcają wiele uwagi uprawie ziemniaków, która prowadzona jest w 23 stacjach hodowlanych. Dążeniem hodowli jest otrzymanie odmian przemysłowych o dużej wartości skrobii, odmian pastewnych i odmian jadalnych — wczesnych.

Prace hodowlane obejmują 36 odmian, w tym 8 wczesnych, 12 średnio - wczesnych i 16 średnio-późnych. Użytkowo, odmiany te obejmują 17 odmian przemysłowych, 16 jadalnych i 3 pastewne. W roku przyszłym Zakłady wprowadzą 6 nowych odmian jadalnych i przemysłowych.

NOWE UNIWERSALNE ŻNIWIARKI W ZWIĄZKU RADZIECKIM

Liczne fabryki maszyn rolniczych w Związku Radzieckim przystępują do masowej produkcji uniwersalnej żniwiarki, która zastąpi pracę znacznej ilości robotników. Żniwiarka ta jest zmontowana na specjalnej przyczepce, a wydajność jej wynosi 8 ha dziennie.

Przewozy na PKP wzrosną w przyszłym roku o 20 proc.

Konferencja w Min. Komunikacji w sprawie norm i premii

W Ministerstwie Komunikacji odbyła się konferencja, poświęcona sprawie norm i premii w roku 1949. Udział wzięli: minister Komunikacji, dyrektorzy departamentów i biur, przedstawiciele ZZK, wydziału komunikacyjnego KC PPR i CKW PPS.

Dyr. inż. Młodecki omówił na wstępie wyniki tegorocznych przewozów jesiennych. W dwóch szczytowych miesiącach, t. j. w październiku i listopadzie, załadowano 1.333 tysięcy wagonów, co w porównaniu z tymi miesiącami w ub. r. stanowi wzrost o 27 proc. Największy załadunek w poszczególnych dniach dochodził do 27.500 wagonów, podczas gdy w ub. r. szczytowy załadunek wyniósł 21 tysięcy wagonów. Osiągnięcia te stały się możliwe dzięki współzawodnictwu pracy.

W realizowaniu przewozów jesiennych rywalizowały ze sobą wszystkie działy służby kolejowej, przy czym największym osiągnięciem chlubi się służba ruchu, która polepszyła obrót wagonów o 26,2 proc.

Plany na rok przyszły

Plan na rok 1949 przewiduje 20 proc. wzrost przewozu dla PKP w stosunku do roku 1948. Ponieważ przewidywany wzrost taboru wynosić będzie około 7 proc. w stosunku do obecnego stanu, na to, aby wykonać przewozy o 20 proc. większe, trzeba będzie dalszego wysiłku masy pracującej w zakresie wykorzystania parowozów, wagonów towarowych i wagonów osobowych.

W przyszłym roku, dzięki ulepszeniu stanu nawierzchni torów i urządzeń zabezpieczających, można będzie również podwyższyć szybkość handlową pociągów.

Ilość pociągów osobowych będzie dostosowana do istotnych potrzeb przewozu podróżnych, przy czym będą uwzględnione przede wszystkim potrzeby ludzi pracujących w zakresie dojazdu do pracy i z pracy. W celu zrealizowania tego zadania ogłoszono współzawodnictwo między wszystkimi zespołami dyrekcyjnymi i przeznaczono 6 nagród dla zwycięzców.

Usprawnienia w ruchu

Nowy rozkład pociągów pasażerskich przewiduje poważne skrócenie czasu jazdy w pociągach dalekobieżnych. Nowy rozkład jazdy pociągów towarowych wpłynie na lepsze wyzyskanie parowozów i zmniejszenie obrotu wagonów towarowych.

W r. 1949 PKP dążyć będzie również do poważnego obniżenia kosztów przewozów. Planowane zwiększenie wydajności pracy o 10 proc. da oszczędności, zamykające się w granicy 10 miliardów zł. Suma ta będzie częściowo zużyta również na poprawę bytu pracowników kolejowych.

Sprawa norm i premii

Minister Komunikacji inż. Rabanowski poświęcił swoje przemówienie zagadnieniu nowych systemów akordowych i premiowych. Nowe systemy akordowe i premiowe, wprowadzone na PKP przed kilku miesiącami, zasadniczo zdały egzamin, stworzyły bowiem bazę pod należyty rozwój współzawodnictwa oraz przyczyniły się do zwiększenia wydajności pracy i powiększenia zarobków pracowniczych. Minister przestrzegł zebranych przed sztywnym stosowaniem niektórych przestarzałych norm przedwojennych, które zalecił traktować tylko jako wskaźniki i poddawać stałej kontroli. Prace nad nowymi normami powinny być oparte przede wszystkim na podstawach naukowych.

Tow. Gordon z wydziału komunikacyjnego KC PPR stwierdził, że dotychczasowe normy o charakterze doświadczalnym, muszą być traktowane jako przejściowe. Należy je poddać rewizji, zmienić i oprzeć o zasadę: „Za tę samą pracę przy tej samej kwalifikacji — ta sama płaca". Czynniki partyjne uważają za swój obowiązek pomóc administracji kolejowej i związkowi zawodowemu w olbrzymiej pracy nad usprawnieniem norm i premii.

Prezes ZZK tow. pos. Kuryłowicz zadeklarował jak najdalej idącą współpracę czynnika społecznego dla wykonania ciężkiego zadania, jakie musi wykonać administracja kolejowa.

Nowa umowa plantacyjna na uprawę buraków cukrowych

Ostatnio zatwierdzona została umowa plantacyjna na uprawę buraków cukrowych, zawarta między Centr. Zarządem Przemysłu Cukrowniczego a Związkiem Plantatorów Roślin Okopowych.

Nowa umowa przewiduje utrzymanie zapłaty za buraki cukrowe na poziomie dotychczasowym — czyli 3,4 kg. cukru za 100 kg. odstawionych buraków. Przy przekroczeniu określonego umową planu z 1 ha plantator otrzymuje premię w wysokości 0,3 kg. cukru za 100 kg. buraków.

Ponad to otrzyma plantator za każde 100 kg. buraków — 45 kg. wytłoków prasowanych lub wysłodki suszone w ilości 1 kg. za 12 kg. wysłodków prasowanych.

Nowa umowa przewiduje zwiększenie ilości wydawanych plantatorom nasion z 18 na 22 kg. na hektar. Plantatorzy otrzymają tak że nawozy sztuczne, niezbędne do zasilenia plantacji na warunkach bezprocentowego kredytu. Obszar zasiewów buraka cukrowego zwiększony zostanie w roku 1949 o 10 tys. ha w stosunku do roku bieżącego.

Opierając się na dotychczasowym doświadczeniu, można przypuszczać, że plan państwowy nie tylko zostanie wykonany w 100%, ale też przekroczony, zarówno co do obszaru przewidzianego pod uprawę buraka cukrowego, jak i co do ogólnego zbioru, a tym samym wzrośnie ilość cukru i jego wewnętrzne spożycie, a umieszczone na rynkach zagranicznych nadwyżki dostarczą krajowi dewiz.

Obowiązek utrzymywania w aptekach niektórych surowic i szczepionek

Nr. 56 Dziennika Ustaw R. P. z dnia 19 listopada br. zawiera m. in. rozporządzenie Ministra Zdrowia o obowiązku utrzymywania przez apteki publiczne niektórych surowic i szczepionek.

W myśl rozporządzenia, każda z aptek publicznych obowiązana jest posiadać na składzie nie mniej niż: 50 tys. jednostek surowicy przeciwbłoniczej, 90 cm. sześc. surowicy przeciwpłoniczej, 3 flakony po 3.000 jednostek surowicy przeciwtężcowej, 1 pudełko szczepionki przeciw wściekliźnie.

Ponadto przynajmniej jedna apteka publiczna w miastach powiatowych i dwie apteki publiczne w miastach wojewódzkich lub wydzielonych obowiązane są posiadać na składzie i wydawać na żądanie o każdej porze dnia i nocy:

2 ampułki po 10 cm. sześć. surowicy przeciw jadowi żmii oraz 2 ampułki po 10 cm. sześć. surowicy przeciw jadowi kiełbasianemu.

Nowe mieszkania dla robotników Łodzi

Łódź kontynuuje akcję polepszania warunków mieszkaniowych świata pracy. Od września b.r. przeprowadzono 234 remonty ogólne kosztem 46 miln. zł. Położono 430 nowych dachów, za sumę 31 miln. zł, w 101 domach robotniczych zainstalowano światło elektryczne, a w 22 domach — rury wodociągowe i kanalizacyjne. Ogólny koszt tych instalacji wyniósł 2 miln. 800 tys. zł. Poza tym dokonano remontu 41 studzień, kosztem ok. 3 miln. zł.

W północnej części miasta, z 11 domów wymagających gruntownej przebudowy, 9 zostało niemal całkowicie wykończonych. Większość mieszkań przeznaczona jest tam dla przodowników pracy.

W zakresie podniesienia higieny miasta, Łódź otrzymała dzięki kredytom Rady Państwa, 6-ty z kolei zakład kąpielowy.

Pomoc drużyn robotniczych dla Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych

W najbliższą niedzielę załogi szeregu fabryk wyjadą w teren, by zgodnie z powziętymi uchwałami, przeprowadzić naprawy w taborze Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Tak więc drużyny fabryki papierniczej w Mirkowie wyjadą do Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego w Legionowie, drużyny z Państwowych Zakładów Mechanicznych w Ursusie wyjadą do Łomianek, drużyny Stow. Mechaników w Pruszkowie — do Serocka.

Kredyty na odbudowę szkół na Opolszczyźnie

Powiatowe Biuro Odbudowy przy starostwie powiatowym w Opolu rozprowadziło kredyty w wys. 10 miln. zł, przeznaczonych na odbudowę i remont szkół oraz na budowę dwóch nowych szkół w pow. opolskim, w Niwce i Kaniowie.

Koncert artystów radzieckich w sali przy Al. Wyzwolenia 1-5

Pożegnalny koncert artystów radzieckich z przyczyn technicznych odbędzie się w sali przy Al. Wyzwolenia 1-5, a nie jak podawaliśmy wczoraj w sali „Roma". Początek koncertu o godz. 16.

Osoby, które nabyły bilety, proszone są o wymianę w miejscu ich nabycia. Dalsza sprzedaż biletów odbywa się w Oddziale Stołecznym TPPR (Al. Stalina 12) i w księgarni „Współpraca", Marszałka 92, w dniu koncertu zaś w kasie sali koncertowej.

Pierwsi przodownicy pracy w Służbie Zdrowia

Na podstawie dotychczasowych meldunków ustalono listę pierwszych pięciu przodowników pracy w Służbie Zdrowia. Są nimi: tow. tow. Jan Zieniewicz, magazynier, Jan Wojtas — robotnik, Eustachy Kłońko — robotnik, Anna Walińska — sanitariuszka i Janina Ostrowska — krawcowa szpitalna.

Pierwsza konferencja krajowa w sprawie współzawodnictwa pracy w Służbie Zdrowia, która obradowała w Warszawie, witając Kongres Zjednoczenia wezwała pracowników Służby Zdrowia do rozpoczęcia z dniem 1 stycznia 1949 współzawodnictwa we wszystkich zakładach i instytucjach Służby Zdrowia.

Ogłoszenie

R. S. 163

Wpisano do rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Grudziądzu 28 listopada 1948 r. R. S. 163 przy Oddziale grudziądzkim spółdzielni wydawniczej „Wiedza" z odpowiedzialnością udziałami. Do zarządu wybrano Włodzimierza Reczka, Stefana Arskiego, Stefana Matuszewskiego i Stanisława Neumarka w miejsce dotychczasowych członków zarządu: Aleksandra Żaruk-Michalskiego, Krystyny Strusińskiej, Józefa Cyrankiewicza, Juliana Hochfelda i Kazimierza Rusinka.

Nr. Sp. 64, 66, 69, 70, 71/48

Sąd Grodzki, jako Sąd Spadku w Żarkach na wniosek 1) Luzera Chrzanowskiego, zam. w Częstochowie wzywa spadkobierców Moszka Ryterbanda, zmarłego w sierpniu 1896 r., Ruchli Siwek, zmarłej 12.III.1942 właścicieli nieruchomości, położonej przy ul. Stary Rynek 8 w Żarkach. 2) na wniosek Zeldy Borensztajn, zam. w Bytomiu wzywa spadkobierców Dawida Turnera, zmarłego 20.V.1919 r., Icka Turnera, zmarłego w lipcu 1927 r. Rywki Szpryngier, zmarłej 6.X.1942 r. właścicieli nieruchomości położonej w Żarkach obok cmentarza żydowskiego, 3) na wniosek Dawida-Janasa Borensztajna, zam. w Siemianowicach wzywa spadkobierców Moszka-Mendla i Netli małż. Kolin, zmarłych on 17.IX.1931 r., ona 12.XI 1933 r., Dawida-Herszlika Kolina, zmarłego 27.X.1942 r. Chai Kolin zmarłej 1.XII.1942 r., Wigdora Fajnera, zmarłego 20.XII.1942 r. Judki Fajnera, zmarłego 27.XII.1942 r., Dwojry Fajner, zmarłej 12.I.1943 r., Gitli Borensztajn, zmarłej 12.I.1943 r. współwłaścicieli nieruchomości położonej w Żarkach, przy ul. Stary Rynek — aby w ciągu sześciu miesięcy, zgłosili i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu praw do spadku.

Sędzia: (—) J. Lryplewski

ŻYCIE PARTII

Plenarne posiedzenie WK PPS Warszawa

W dniu 11 bm. (sobota) o godz. 13 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się plenarne posiedzenie WK PPS — Warszawa w rozszerzonym składzie z udziałem prezydium Wojewódzkiej Rady, Rzecznika Kontroli Partyjnej oraz tow. tow. prelegentów. Stawiennictwo obowiązkowe.

Plenarne posiedzenie SK PPS

W dniu 12 bm. o godz. 12 w siedzibie CKW PPS przy ul. Daszyńskiego 13, odbędzie się plenarne posiedzenie Stołecznego Komitetu PPS.

Zebranie komitetu partyjnego „Wiedzy"

Komitet Zakładowy PPS przy Sp. Wyd. „Wiedza" zawiadamia, że w poniedziałek dnia 13 grudnia o godz. 8.30 rano odbędzie się w redakcji „Robotnika" posiedzenie Komitetu z udziałem przewodniczących i sekretarzy Kół. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA

ZEBRANIE NAUCZYCIELI CZŁONKÓW PPS i PPR

W niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Stołecznej Rady Narodowej przy ul. Chmielnej 7 odbędzie się ogólne zebranie nauczycieli - członków PPS i PPR.

Na porządku dziennym referat tow. dr. Wł. Michajłowa z dyskusją. Po referacie odbędzie się część artystyczna. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZEBRANIE W KD PPS PRAGA CENTRALNA

Dnia 10 bm. o godz. 18 w sali KD Praga Centralna odbędzie się zebranie organizacyjne Koła Ligi Kobiet przy Komitecie Dzielnicy PPS — Praga Centralna.

ZEBRANIE W MINISTERSTWIE ROLNICTWA

Komitet Zakładowy PPS przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych zawiadamia, że dnia 11 bm. o godz. 15 w sali konferencyjnej przy ul. Nowogrodzkiej 40 (IV piętro) odbędzie się walne zebranie członków PPS. Referat o socjalizacji wsi wygłosi tow. Słabczyński.

SPORT

Czesi wzmocnili skład juniorów na mecz z Polską

W dniu 16 grudnia odbędą się w Pradze rewanżowe zawody między państwowe juniorów w pięściarstwie. W sierpniu br. reprezentacja juniorów czechosłowackich przegrała z juniorami Polski we Wrocławiu 3:13. Zgodnie z relacjami naocznych świadków, porażka juniorów czeskich była zbyt wysoka i nie odpowiadała rzeczywistemu przebiegowi walki.

Na spotkanie rewanżowe do Pragi, Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład juniorów: w wadze muszej Liedtke, w koguciej Brzózka, w piórkowej Krużа, w lekkiej Ratajczak, w półśredniej Kazimierczak, w średniej Smyk, (Stysiał), w półciężkiej Franek (Gnat), w ciężkiej Stec.

Z Pragi donoszą o składzie czechosłowackim, który zasadniczo różni się od składu zespołu, bawiącego w sierpniu we Wrocławiu. Skład juniorów czechosłowackich na mecz z Polską będzie następujący: w muszej Husak, w koguciej Hudanik, w piórkowej Glez, w lekkiej Lorenz, w półśredniej Kopecky, w średniej Hakel, w półciężkiej Markovic, w ciężkiej Netuka III.

Z zawodników, którzy wchodzili w skład zespołu wrocławskiego, Czesi na mecz w Pradze zostawili tylko trzech a mianowicie Husaka, Markovica i Netukę III. Nowi zawodnicy nie brali dotąd udziału w reprezentacji juniorów i prawdopodobnie będą lepsi od tych, którzy przegrali swe walki we Wrocławiu.

Mimo wzmocnienia składu czechosłowackiego oczekujemy zwycięstwa drużyny polskiej, oczywiście nie w takim wysokim stosunku, jak we Wrocławiu. Z polskich zawodników w dobrej formie znajduje się obecnie Liedtke, Kruża, Kazimierczak, Stysiał, no i ewentualnie Stec. Drużyna Polska w poniedziałek wieczorem wyjedzie do Czechosłowacji.

Dalsze upowszechnienie sportu wśród ludności wiejskiej ZSRR

Państwowy Komitet Kultury Fizycznej i Sportu ZSRR przystąpił do dalszej akcji upowszechnienia wychowania fizycznego wśród ludności wiejskiej. W chwili obecnej na terenie wsi radzieckiej działa 32.500 kolektywów sportowych, zrzeszających ponad 800 tys. sportowców. W ciągu zimy przeprowadzone zostaną masowe zawody narciarskie i łyżwiarskie dla ludności wiejskiej i będą miały na celu zainteresowanie sportem, jak największej ilości młodzieży. Celem popularyzacji sportów zimowych, czołowi zawodnicy radzieccy przeprowadzą w okręgach wiejskich szereg zawodów propagandowych.

W przyszłym roku w dniu 1 kwietnia przeprowadzona będzie po raz pierwszy na całym terenie Związku Radzieckiego rejestracja rekordów ustalonych przez zawodników wiejskich.

Mistrzostwa hokejowe Związku Radzieckiego przeprowadzone będą w bieżącym sezonie w dwóch rundach. Pierwsze spotkania rozpoczną się 12 bm. a zakończenie mistrzostw nastąpi 6 lutego. Ogółem rozegranych będzie 90 spotkań.

Program międzynarodowy gimnastyków. Program międzynarodowy gimnastyków polskich przewiduje w styczniu zawody z CSR w Warszawie w konkurencji męskiej, w marcu zawody kobiece Polska — Węgry w Budapeszcie i w jesieni zawody rewanżowe w konkurencji męskiej z Węgrami i CSR na ich terenie.

TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr

Nr: 29541 w Kielcach, 36666 w Łodzi, 68478 w Bydgoszczy, 68698 w Łodzi.

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr

Nr: 21609 w Kaliszu, 33587 w Katowicach, 53939 w Łodzi, 57428 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr

Nr: 19400 w Warszawie, 68981 w Łodzi 86545 w Toruniu, 94792 w Toruniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr

Nr: 3606 6323 10723 31307 32833 42103 44640 46799 64362 65712 67020 67101 88831 89550 96358 96823.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr

Nr: 12351 13974 16764 20300 20508 34849 36911 43342 44247 59647 67560 70392 80317 86584 86615 89326.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr

Nr: 183 1870 8678 15336 16595 16645 17450 18976 21657 22586 29651 29959 47200 47443 47694 57252 64540 68612 79552 80515 84876 86799 87247 87301 87582 88417 88641 93743 95950 96990

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr

Nr: 542 827 1001 1921 2292 3721 3972 4762 6396 9518 10446 10748 10853 11556 12601 13247 13952 14685 14911 15451 16138 16632 17114 17717 18254 18757 18877 18911 18935 20467 21702 21899 23256 23654 24080 24936 25111 25229 26143 26849 27216 27391 29364 31414 32735 33451 33866 34318 34437 36402 36903 37377 37452 38144 39026 40810 42448 42578 42591 43604 43633 43790 43796 43814 43919 44036 44240 44496 44617 44729 45113 46831 50452 50563 53750 54472 55085 58288 58498 58858 59692 60378 61334 61360 61411 63265 63269 64021 64552 66391 66924 67139 67851 69215 69763 72238 73418 73481 74372 74591 76632 78563 79737 80739 84328 84823 84976 86478 88246 88389 88954 89175 89691 90270 90765 90832 90855 91267 91470 93360 93688 95705 96324 97254 97417 97785 98940 99610 99620.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr

Nr: 1318 3052 359 4263 822 5023 6063 617 703 7310 943 8384 9512 738 792 10076 11064 855 12272 315 13253 444 494 557 14114 134 267 379 776 961 16787 17106 139 378 19324 934 20161 461 21143 630 733 795 23360 25047 314 888 893 27101 28049 090 436 505 650 29256 793 964 30410 674 789 31210 379 427 35143 666 37151 287 323 353 443 930 38473 790 991 40812 41304 44314 44763 47631 847 936 48704 50542 51521 53369 694 54890 978 55244 343 566 860 57398 436 58435 463 962 989 59502 938 60357 61436 62034 819 63292 770 816 64338 65009 880 66088 907 68607 704 69225 618 786 814 70549 598 71096 874 72548 778 781 73166 242 75869 77777 78404 79731 793 918 80004 038 170 453 80627 81144 232 262 319 82419 885 83832 84014 546 740 85752 790 863 86728 999 87506 826 89240 658 946 90533 693 92480 617 93027 94068 95005 425 785 909 96528 97979 98471 677 99476 728 907.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

38018 38 189 236 339 567 81 85 698 838 62 926 56 71 72 98 39013 21 44 52 60 72 102 42 208 21 54 75 333 56 83 416 61 76 500 1 45 46 80 700 42 54 7 9 74 850 52 63 82 939 98 40003 35 57 8 63 122 53 70 202 62 376 90 448 507 17 638 703 29 41020 40 213 38 371 579 631 8 739 55 949 68 42013 16 168 218 23 42 348 429 50 51 97 573 603 717 845 66 75 926 86 95 43000 016 19 52 6 64 7 78 81 106 68 89 91 211 19 30 70 356 410 20 51 65 639 926 47 57 44004 30 59 69 157 74 384 63 407 591 94 628 43 720 59 59 92 99 805 974 45066 8 71 4 82 5 140 63 231 62 70 437 57 495 807 29 30 624 725 37 800 12 30 43 996 46014 111 17 18 88 97 323 38 450 615 24 41 2 731 41 60 77 810 51 98 987 94 47045 95 107 73 93 213 86 311 420 59 524 773 329 51 75 48022 55 74 107 13 71 224 41 316 440 50 571 97 341 723 48 49178 954 83 305 18 29 513 900 60 99

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

Naszym zdaniem

Nie wolno szykanować uczniów-robotników!

Pisaliśmy wczoraj o wynikach młodzieżowego współzawodnictwa pracy w Warszawie. Wymienienie fabryk, nazwisk przodowników i nagród, jakie otrzymają, nie oddaje jednak należycie osiągnięć, jakimi może się z dumą poszczycić robotnicza młodzież warszawska.

Młodzi przodownicy pracy to nie tylko solidna, zamiłowana w swoim zawodzie zdyscyplinowana kadra naszego przemysłu — to także pilni i dobrzy uczniowie. Po pracy w fabrykach młodzi robotnicy idą do szkół, aby swej pracy zawodowej dać podbudowę rzetelnych wiadomości.

*Zetknęliśmy się ostatnio z wypadkiem, który świadczy niestety o tym, że w szkole tej nie zawsze uczniowie - robotnicy traktowani są tak, jak powinni być traktowani. Oto fakty: młodociany robotnik Państwowych Zakładów Samochodowych Nr. 2 — Nalazek uczęszcza do Średniej Szkoły Zawodowej Nr. 6 przy ul. Bliskiej 6. Szkoła odmówiła mu wydania świadectwa i poświadczenia dokumentów, na podstawie których uzyskuje on zniżkę na przejazdy środkami PKP i MZK. Dlaczego postąpiono tak z kol. Nalazkiem? Bo kol. Nalazek **n i e z a p ł a c i ł** za szkołę! Nalazek złożył w styczniu br.(!) podanie o zwolnienie go od opłat lub udzielenie mu zniżki (zarabia 300 zł. tygodniowo; szkoła kosztuje 500 zł. miesięcznie). Dotychczas nie otrzymał odpowiedzi na podanie — spotkały go natomiast szykany z powodu nieopłacenia należności za pobieranie nauki.*

Ponieważ wypadek w Średniej Szkole Zawodowej Nr. 6 przy ul. Bliskiej jest objawem typowym dla stosunków, panujących jeszcze do tej pory tu i ówdzie w szkolnictwie warszawskim, pozwalamy sobie przypomnieć o pewnych zasadniczych rzeczach.

Istnieje co prawda zwyczajowe prawo ustalania przez komitety rodzicielskie opłat, które mają pokryć pewne koszty rzeczowe szkół, z tym jednak zastrzeżeniem, że opłaty te są całkowicie d o b r o w o l n e. Nie uiszczają ich ci, których na to nie stać.

Szkoła jest więc w zasadzie bezpłatna.

Ulice stolicy przed Kongresem przybierają odświętny wygląd

W Warszawie trwają ostatnie przygotowania do Kongresu Zjednoczenia. Niektóre ulice i place przybrały już odświętny wygląd. We wszystkich ważniejszych punktach miasta na pl. Zwycięstwa, pl. Unii, pl. Zawiszy, wokół dworców kolejowych, wyrósł las białych masztów. Wczoraj na wielu masztach zawisły pierwsze flagi i transparenty.

W gmachu Głównym Politechniki Warszawskiej prowadzone są pośpiesznie prace przy wykańczaniu wnętrz, budowie trybun i dekoracji sal.

Niektóre domy i gmachy użyteczności publicznej są już udekorowane. Specjalną uwagę zwraca pomysłowa dekoracja gmachu Elektrowni Warszawskiej na Powiślu. Na szczycie budynku na tle błękitnego nieba twardym akcentem rysują się dwie symboliczne postacie robotników, dzierżące w wyciągniętych dłoniach wspólny sztandar. (K).

Młodzież ZMP-owska wita radośnie Kongres Zjednoczenia

W wypełnionej po brzegi sali kina „Tęcza" na Żoliborzu, ozdobionej biało-czerwonymi i czerwonymi flagami odbył się wczoraj wiec młodzieży zorganizowany przez Zarząd Dzielnicy ZMP W-wa — Północ w związku z Kongresem Zjednoczenia Partii Robotniczych. Na Wiec przybyli przedstawiciele obu partii robotniczych, przedstawiciel Kom. Stołecznego ZMP, starosta Warszawy-Północ tow. Janicki oraz licznie zgromadzona młodzież ZMP-owska, młodzież „SP" i uczniowie szkół zawodowych i ogólnokształcących.

Po przemówieniach delegatów partii robotniczych ttow. Owczarka i Fotka zabrała głos przewodnicząca Kom. Stołecznego ZMP tow. Krysanka. Powiedziała ona m. in.:

— Czekamy na Kongres z uczuciem radości dlatego, że Zjednoczenie Partii Robotniczych to gwarancja szybkiego marszu naprzód, marszu do Socjalizmu.

— Musimy pracować więcej, pracować szybciej i wytrwalej. Musimy wykonać zobowiązania przedkongresowe. Praca włożona w wykonanie tych zobowiązań musi nam pomóc w stworzeniu nowego stylu pracy i nowego stylu życia ZMP-owca.

Po zakończeniu części oficjalnej zespół artystyczny ZMP Dzielnicy W-wa Północ wykonał szereg pieśni rosyjskich i ludowych. (ad)

Wielki festiwal świetlicowy zw. zaw. na cześć Kongresu Zjednoczenia

Wydział Kulturalno - Oświatowy KCZZ organizuje w czasie Kongresu Zjednoczenia trzy wielkie pokazy artystyczne świetlicowych zespołów związkowych, przeznaczone dla delegatów Kongresu.

W dniach 14 i 15 bm. w Teatrze Polskim odbędzie się uroczyste przedstawienie dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia, na którym wystawione zostaną fragmenty widowiska „Pieśń o ludzie naszym", opracowanego przez L. Schillera i St. R. Dobrowolskiego oraz fragmenty wielkiego widowiska górniczego p. t. „To są my, górnicy" w wykonaniu 400-osobowego zespołu świetlic górniczych kopalń województwa śląsko - dąbrowskiego. Przewidziane są również występy zespołów poszczególnych świetlic związkowych i zespołów Samopomocy Chłopskiej oraz wielki finał przy udziale wszystkich zespołów, obejmujących około tysiąca wykonawców.

Na przedstawieniu w dniu 17 bm. zespół świetlicy Zw. Zaw. Pracown. Włókienniczych przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr 8 odegra całą sztukę Heyermansa „Nadzieja", po czym zespoły związkowe i Samopomocy Chłopskiej wykonają pieśni i tańce.

Prawnicy demokraci w walce o nowy typ uspołecznionego prawnika

Dnia 9 bm. w Warszawskim Oddziale Zrzeszenia Prawników -Demokratów odbyła się konferencja prasowa, w ramach której prezes oddziału warszawskiego prezes Sądu Okręgowego Pyszkowski i wiceprezes oddziału tow. adw. Manirot przedstawili ogólne zadania i aktualną działalność oddziału warszawskiego ZPD.

Zrzeszenie Prawników - Demokratów łączy w swych szeregach sędziów, prokuratorów, adwokatów i prawników administracyjnych. Aktualna liczba członków oddziału warszawskiego wynosi 774. Do zasadniczych celów Zrzeszenia należy wychowanie nowego uspołecznionego typu prawnika — demokraty, ściśle związanego z problemami i zagadnieniami aktualnej rzeczywistości kraju. Poprzez wspólne przepracowywanie i omawianie zagadnień prawniczych oraz wymianę poglądów. Zrzeszenie włącza sfery prawnicze w ogólny nurt politycznego i społecznego życia kraju.

Działalność oddziału warszawskiego prowadzona jest w różnych sekcjach. Sekcja odczytowa organizuje dostępne dla wszystkich odczyty i wieczory dyskusyjne na temat wszelkich dziedzin prawa. Sekcje fachowe skupiają zespoły prawników przepracowujących poszczególne zagadnienia prawnicze. Sekcja ustawodawcza, utrzymująca kontakt z Komisją Prawniczą Ministerstwa Sprawiedliwości, omawia projekty ustaw i dekretów. Sekcja pracy społecznej skupia prawników — wykładowców z zagadnień prawniczo - ustrojowych.

W nowym lokalu oddziału warszawskiego przy ul. 6 Sierpnia 6 dostępna jest dla wszystkich zainteresowanych biblioteka, bogato zaopatrzona w dzieła i czasopisma prawnicze.

Weterani 1905 roku przed Dniem Zjednoczenia

Związek Weteranów walk rewolucyjnych 1905 roku wzywa wszystkich swych członków do przybycia w niedzielę dnia 12 grudnia o godz. 10 do sali odczytowej KW PPR w Al. Jerozolimskich 23, III p. na zebranie, na którym wygłoszony zostanie referat o znaczeniu zjednoczenia partii robotniczych i udziale weteranów walk rewolucyjnych w dziele zjednoczenia.

Za dwa tygodnie zakończenie robót z kredytów Rady Państwa

Bruździ kanał na Targówku— efekt nierozsądnej kalkulacji

Zbliża się już ostateczny termin zakończenia robót prowadzonych z kredytów Rady Państwa, przeznaczonych na poprawę warunków życia w dzielnicach robotniczych. Znaczna część tych prac została już wykonana, pozostałe dobiegają końca. Zupełnie nieprzewidziane trudności wyłoniły się tylko przy budowie kanału odwadniającego na Targówku. Omówienie postępu robót było wczoraj tematem specjalnej konferencji u wiceprezydenta tow. Sroki, w której wzięli udział przedstawiciele poszczególnych komisji St. R. N., starostw i DRN.

Budowa kanału odwadniającego spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem mieszkańców Targówka, którzy zaofiarowali nawet bezinteresownie pomoc przy robotach ziemnych. Stopniowo zapał ostygł i do pracy stanęli stosunkowo nieliczni. Okazało się jednak, że wciąganie czynnika społecznego do akcji było zupełnie niepotrzebne, bo nawet fachowcy nie mogą sobie dać rady z budową kanału.

Trzeba umieć obliczać kosztorysy

Roboty na Targówku wykonuje Wydz. Wodociągów i Kanalizacji oraz dwie firmy prywatne. Koszty budowy kanału obliczono początkowo na 15 miln. zł. W miarę postępu prac przekonano się, że kosztorys jest o wiele za skromny. Woda podskórna, grząska gleba i inne liczne trudności techniczne wpłynęły na wzrost kosztów. Praca czynnika społecznego dała efekty raczej ujemne („rozbabranie" terenu), wykwalifikowani robotnicy z trudem prowadzą wykop, który ustawicznie zalewa woda. W celu odwodnienia wykopu uruchomiono 7 pomp, ilość ta jest jednak jeszcze niewystarczająca. W rezultacie koszty budowy kanału, według ostatnich obliczeń wyniosą nie 15, lecz 44 miliony zł. Takimi kredytami Zarząd Miasta nie rozporządza, nawet po uruchomieniu sum, zaoszczędzonych przy innych robotach.

W rezultacie Z. M. zwrócił się do Rady Państwa o przyznanie dodatkowych kredytów w wys. 20 miln. zł. Od decyzji Rady Państwa zależą więc, dalsze losy kanału na Targówku.

Remonty domów będą wykonane w terminie

Większość remontów domów WAN zostanie wykonana w terminie. W poniedziałek 13 bm. odbędzie się przekazanie tzw. I i II serii domów przedstawicielom komisji technicznych i Dzielnicowych Rad Narodowych. Prace nad ukończeniem remontów III serii są w toku. Pośpiesznie wykańcza się baraki na Annopolu. Nie zostaną natomiast wykonane w bm. remonty domów przy ul. Okrąg 3 b i Waszyngtona 136 ze względu na różne przeszkody natury technicznej.

Pomyślnie przedstawiają się roboty przy naprawie dróg, chodników i jezdni. Ogółem w grudniu zostanie zakończona naprawa nawierzchni 100 ulic i placów. Wykonano już ponad 70 proc. robót.

Plan zadrzewienia wykonano w 100 proc. Elektrownia i Gazownia także wykonają całkowicie swe zobowiązania. W chwili obecnej trwają jeszcze prace nad przyłączeniem do sieci gazowej domów przy ul. Długosza 27, 27-a i 29, Dworskiej 23-a, Gdańskiej 4, Grenadierów 46 oraz Ludnej 5. Niestety, nie ma kredytów na oświetlenie baraków przy ul. Ks. Janusza, czego od dawna i słusznie domagają się ich mieszkańcy.

Obecnie Zarząd Miejski opracowuje plan generalnych remontów na sumę 100 miln. zł. Kredyty przyznane na ten cel uruchomione będą prawdopodobnie w końcu lutego lub na początku marca 1949 r. (Ks)

Przodownicy pracy z mostu Śląsko-Dąbrowskiego mówią o sobie

Kto wygrał zakład tow. inż. Sigalin, czy tow. Podłoga?

W dniu ukończenia montażu konstrukcji mostu Śląsko-Dąbrowskiego dnia 6 b.m. minister Odbudowy tow. Kaczorowski odwiedził robotników zatrudnionych przy budowie mostu i przy okazji przeszedł po moście z brzegu warszawskiego na brzeg praski. Tow. minister rozmawiał z robotnikami, którzy odznaczyli się specjalnie przy szybszym wykonaniu robót przy montażu mostu. Oto co mówią przodownicy pracy z mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

Tow. Biegalewski jest majstrem ciesielskim. W swoim fachu pracuje już 23 lata. Po wojnie pracował przy budowie mostu Poniatowskiego, mostów w Warce i w Szczecinie. Za specjalne wyróżnianie się w pracy otrzymał list pochwalny i srebrny Krzyż Zasługi. Na moście Śląsko-Dąbrowskim pracował przy wbijaniu pali pod konstrukcję stalową. Jest kierownikiem grupy, obejmującej 150 ludzi. Dzięki wzmożonym wysiłkom tej grupy, montażowcy mogli przystąpić wcześniej do montażu konstrukcji mostu.

Pytamy go dlaczego bierze udział we współzawodnictwie.

— Nie kieruje mną chęć większych zarobków — odpowiada. Po prostu chcę pracować lepiej i wydajniej niż inni.

Tow. Podłoga jest majstrem grupy montażowców. Jego grupa brała udział przy zakładaniu ostatniego elementu mostu.

— Niedawno założyłem się z inż. Sigalinem o litr wódki, że nie skończymy montażu mostu 8 grudnia. No i zakład wygrałem. Skończyliśmy nie 8 grudnia, lecz 6 grudnia. Inż. Sigalin będzie musiał „stawiać".

— Niestety inż. Sigalin nie chce „stawiać". Twierdzi bowiem, że tow. Podłoga przegrał zakład. Jeżeli mówił, że 8 grudnia montaż mostu nie będzie skończony, to myślał, że skończymy go później.

Obie strony zwróciły się z prośbą o rozstrzygnięcie sporu do ministra Kaczorowskiego. Tow. minister nie wiedział jak wybrnąć z ciężkiej sytuacji. Skończyło się na gratulacjach z okazji wykonania zobowiązań przedkongresowych.

Tow. Dymek przy budowie mostu Poniatowskiego otrzymał srebrny Krzyż Zasługi. Przy budowie mostu Śląsko-Dąbrowskiego pełni odpowiedzialną funkcję majstra transportu wodnego.

— Chciałem wam powiedzieć, że to dobrze, iż wódka podrożała. Napiszcie o tym. Zamiast „na jednego" chodzę codziennie na mleczko, które bardzo mi służy, lepiej niż „wóda".

Koledzy mówią, że majster Dymek ma zamiar kupić sobie w najbliższym czasie kozę. Żeby mleczko taniej go kosztowało.

Tow. Broda harował przy zakładaniu ostatniego elementu konstrukcji mostu.

— Byliśmy może tylko bardziej podnieceni — opowiada nam o tej chwili. — Poza tym, to było jak codziennie. Jesteśmy zadowoleni, że skończyliśmy montaż jeszcze wcześniej niż to zadeklarowaliśmy w związku z Kongresem.

Tow. Broda pracuje przy montażach już od 16 lat. Bierze udział we współzawodnictwie pracy i otrzymał za wydajną pracę brązowy Krzyż Zasługi. (ad)

Przerwa zimowa w żegludze rzecznej

Pasażerskie i towarowe statki Państwowej Żeglugi na Wiśle wpłynęły już na leże zimowe do swych macierzystych portów. Pierwsza kra, jaka ukazała się na rzekach, zahamowała dalszą ich żeglugę. W tej chwili znajdują się jeszcze w drodze dwa statki towarowe, z których jeden płynie z Gliwic do Gdyni, drugi zaś z Elbląga do Bydgoszczy.

W dniu 10 bm. zostały zamknięte kursy pasażerskie na liniach Gdańsk — Elbląg, Gdańsk — Nowy Dwór Gdański i Elbląg — Krynica Morska.

Gmach Banku Narodowego będzie wkrótce wykończony

Prace przy budowie gmachu Banku Narodowego, dawnej siedziby BGS, przy ul. Jasnej posuwają się szybko naprzód. 3 i 4 piętro jest już całkowicie gotowe. W najbliższych tygodniach zostaną zakończone roboty na 1 i 2 piętrze.

Termin zakończenia robót przewidziany jest na dzień 1 stycznia 1949.

Zakończenie budowy magazynów „Społem"

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane dzięki przedkongresowemu współzawodnictwu pracy zakończyło 5 bm. w stanie surowym budowę magazynów „Społem" przy ul. Kolejowej 5. Termin ten jest o kilka tygodni wcześniejszy niż był przewidziany harmonogramem. (m)

Akcja antyalkoholowa w stolicy

9 bm. w Zarządzie Miejskim, pod przewodnictwem wiceprezydenta Strzeleckiego odbyła się konferencja w sprawie walki z alkoholizmem.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele wydziałów: Zdrowia, Opieki Społecznej i Wczasów, oraz delegaci instytucji zainteresowanych. Zebranie miało charakter informacyjno - przygotowawczy, w celu skoordynowania i programowego przeprowadzenia wzmożonej akcji antyalkoholowej

Międzyszkolny wieczór poezji rosyjskiej

W sali koncertowej ZNP odbył się wieczór rosyjskiej poezji, pieśni i tańca w wykonaniu uczniów i uczennic warszawskich państwowych szkół średnich ogólnokształcących. Wieczór ten był końcowym akordem uroczystości, jakie odbyły się w warszawskich szkołach w ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz ku uczczeniu Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Udział w produkcjach wzięły zespoły państwowych szkół średnich: im. Curie - Skłodowskiej, im. Sempołowskiej, im. Hoffmanowej, im. Limanowskiego, im. Czackiego, Żeńskiego liceum praskiego, liceum na Grochowie, na Bielanach i w Otwocku. Wysoki poziom wykonania programu wykazał, że młodzież polska z łatwością przyswaja sobie język rosyjski i chętnie poznaje się z pięknem poezji i pieśni radzieckiej.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 13 GRUDNIA

Sygnał czasu: 5.10 12.00 Wiadomości: 5.15 6.10 7.00 12.04 16.00 20.00 23.00. 5.20 Koncert 6.00 Gimnastyka 6.30 i 7.20 Muzyka 8.55 Dla klas starszych 9.15 PCK 11.40 Dla klas młodszych 12.20 Muzyka 12.45 Dla wsi 15.25 Inform. lokalne 15.30 Dla dzieci 15.45 Muzyka 16.30 O młodzieżowym wyścigu pracy 17.00 Koncert „Zabrze—Wschód" 17.50 „Budowniczy Tichonow" 18.00 „Pieśni o pracy" 18.20 Chór 18.35 „Dzieje jednego strajku" Wasilewskiej (odcinek 3) 19.00 Muzyka operowa 21.00 Muzyka 21.35 Słuchowisko 22.15 Koncert.

Warszawa II.

Warszawa II transmituje program Warszawy I od godz. 5.10 do końca audycyj.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota: g. 19 „Pan Jowialski". Niedziela: g. 14 „Fantazy"; g. 19 „Pan Jowialski".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): g. 19 „Zemsta".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): godz. 19 „Synowie" A. Millera.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Szczęście Frania".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): Chwilowo nieczynny.

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „Archipelag Lenoir".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Kobieta we mgle".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 19 „Dom otwarty".

TEATR „SYRENA" (Litewska nr 3): Dziś i codziennie o godz. 19.15 „NOWE PORZĄDKI". Kasa czynna od godz. 10 przez cały dzień. W sobotę i niedzielę dwa przedstawienia o godz. 16 i 19.15.

FILHARMONIA (sala „Roma") 12 bm. o godz. 12 poranek symfoniczny pod dyr. Mackiewicza, J. Madeja — klarnet, A. Poleski — skrzypce. W programie: Beethoven, Mozart, Paganini i Grieg.

NASZ TEATR (w sali teatru Małego): „Romantyczność" codz. g. 15.15 w niedzielę i święta godz. 11.30.

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): rewia pt. „Najpiękniejsze Polki". Pocz. 17.15 i 19.15. W niedziele 15, 17.15 i 19.15.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Marszałkowska 69): w próbach „Kopciuszek" i „Bajka o rybaku i rybce" A. Puszkina w tłum. J. Tuwima.

TEATR GULIWER (Królewska 13): w próbach „Korsarze".

TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA): godz. 12 „Budowali most".

MUZEUM NARODOWE

Wystawa współczesnego malarstwa francuskiego i grafiki belgijskiej; zbiory stałe zamknięte z powodu organizacji wystawy Dunikowskiego. Muzeum otwarte w godz. 10—15, w soboty i niedziele 10—19, w poniedziałki Muzeum zamknięte.

PORANEK ARTYSTYCZNY „WSPÓLNY DOM"

Komisja Kulturalno - Oświatowa przy Komitecie Dzielnicowym PPR Warszawa-Śródmieście organizuje w niedzielę 12 bm. o godz. 11 w sali przy ul. Mokotowskiej 48 poranek artystyczny p. n. „Wspólny Dom". Recytacje utworów: W. Broniewskiego, St. R. Dobrowolskiego, S. Wygodzkiego wykonają artyści teatru Polskiego. W części muzycznej wystąpią profesorowie Konserwatorium. Wstęp wolny.

WIECZÓR FILMOWY

W niedzielę, 12 bm. o godz. 16 w sali KD PPR - Śródmieście, ul. Mokotowska 48 odbędzie się wieczór filmowy pod hasłem — Zjednoczenie Polskiej Klasy Robotniczej. Wyświetlane będą filmy średnio i krótkometrażowe. Wstęp wolny.

POŻEGNALNY WYSTĘP K. POREDY

W niedzielę 12 bm. o godz. 12 w Teatrze Nowym (Puławska 39), odbędzie się poranek artystyczny, w którym wystąpi b. kierownik warszawskiej sceny muzyczno-operowej, śpiewak Kazimierz Poreda. Będzie to pożegnalny występ artysty przed wyjazdem do Opery we Wrocławiu. Poza Poredą udział wezmą: H. Stecka (śpiew), K. Marynowska (taniec) oraz J. Mroziński (humor). Część dochodu przeznacza się na odbudowę Warszawy.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Czapajew". Pocz. seansów: 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): Godz. 13. Program nr 53.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy): tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 54.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Słońce wschodzi", pocz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. godz. 19.

„POLONIA" (Marszałk. 56): „Ludzie bez skrzydeł". Początek seans.: godz. 13, 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112) „Tajemnica Nocy Wigilijnej". Pocz. godz.: 13, 15, 17 i 21. Zw. Zaw. 19.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Iwan Groźny". Początek seans.: 15, 17, 21 i Zw. Zaw. 19. W niedziele i święta o 13.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Rodzina Froment". Pocz. seans.: 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. o g. 19. W niedziele i święta o 13. sko Eugenia Czelicka.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 — 15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225, powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80, od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130, powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67 „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26

B — 65925 — Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Z nasion z Przebędowa rosną łubiny na chłopa wysoko

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

„Z dobrych nasion — dobre plony" mówi dewiza realizowana w praktyce przez Państwowe Zakłady Hodowli Roślin. Nad wyhodowaniem nowych odmian roślin pracuje na terenie całego kraju dziesiątki stacji hodowli nasion. Praca stacji to ważny odcinek realizowania wielkiej przemiany struktury rolnictwa, dokonywanej w Polsce Ludowej. Stacje zastąpiły z powodzeniem przedwojennych prywatnych hodowców, pracujących wyłącznie dla zysku i zamykających wysokimi cenami nowych odmian możliwości podnoszenia rentowności gospodarki chłopskiej przez poprawę plonów. PZHR przeprowadzają mrówczą pracę tworzenia nowych odmian roślin uprawnych. Wyniki ich pracy to dalsze masowe polepszanie plonów — to ogromna pomoc dla małego i średniego gospodarstwa, w którym nie było miejsca na próby własne i pieniędzy na zakup dobrego ziarna siewnego u prywatnego hodowcy.

Majątek Przebędowo w którym mieści się jedna ze stacji PZHR był własnością niemieckiego obszarnika. Po wojnie trafił w dobre ręce nowych właścicieli. Ręce te dokonały w majątku ogromnych zmian.

Zamiast galerii przodków...

Stacja to Benjaminek majątku. Wybrano dla niej 40 hektarów ziemi z 530 ha zajmowanych przez majątek. Laboratorium i składy nasion zajęły dużą część pałacu, w którym straszył ongiś Winterfeld. Pracą jednego roku dokonano zupełnej przemiany zbójeckiego gniazda w siedzibę rodową szlachetnych odmian łubinów, będących specjalnością stacji. W ogromnym hallu pałacu miejsce po galerii przodków zajęły szafy i półki z nasionami reprezentujące drzewo genealogiczne łubinów. Na laboratorium zajęto piękny salon na pierwszym piętrze. Dopełniając pożytecznej przemiany w reszcie budynku urządzono świetlicę dla robotników i przedszkole dla ich dzieci.

Narodzinom stacji patronował z urzędu i zamiłowania zasłużony badacz na tym polu, dziekan wydziału rolniczo - leśnego Uniwersytetu Poznańskiego prof. St. Barbacki. Kierownictwo objął jeden z jego wychowanków, młody inżynier Winiarski — syn chłopa z Wielkopolski.

Mrówcza robota

Zaczęła się w Przebędowie na wiosnę 1946 roku mrówcza robota. Na pierwsze zasiewy użyto krajowych odmian łubinu, zawierających około 2 proc. alkaloidów, powodujących ich gorzki smak i uniemożliwiających dawanie ich na karmę dla bydła bez kłopotliwych zabiegów odgoryczania. Wyhodowanie nowej słodkiej odmiany wymaga dużych zabiegów. Niezależnie od idealnej po prostu uprawy należy przeprowadzić cały szereg czynności, na które nie ma w normalnym gospodarstwie czasu ani miejsca.

Po zasianiu łubiny podlegają stałej kontroli. Selekcjonuje się najładniejsze rośliny, dokonuje stałych analiz wykrywających ilość zawartej przez nie goryczy, usuwa najgorsze egzemplarze z pola. Tam, gdzie metoda naukowa byłaby trudna do realizacji, trzeba się uciekać nawet do podniebień 20 stałych pracównic stacji. Poprawa nowych odmian polega w pewnej mierze i na ich smaku. Chodzą one latem od rośliny do rośliny, zrywają po listku i próbują, jak smakują. Egzemplarze wyjątkowo gorzkie zostają skazane na natychmiastową zagładę przez wyrwanie na miejscu. Oczywiście nie wszystko polega na smaku dzielnych Przebędowianek. Zasadniczych i trudnych analiz dokonuje specjalne laboratorium chemiczne w Poznaniu.

Zbiory, wynik pracy całego lata, podlegają zimą dalszym zabiegom. Po bardzo dokładnym oczyszczeniu w specjalnie miniaturowych i precyzyjnych maszynach, zajmujących ogromny stół na środku magazynu nasion, trzeba przeprowadzić bilans prac letnich.

Przez całą zimę prowadzi się selekcję nasion. Trzeba je liczyć i ważyć, mierzyć wysokość łodyg roślin, z których zostały zebrane, przeprowadzać analizy określające zawartość białka i goryczy. Skutek całorocznej pracy — nasiona mające najwięcej pożądanych przez hodowców własności, wysiewa się wiosną i tak dalej aż do uzyskania słodkiego łubinu, nie zawierającego nawet śladu goryczy.

Inż. Winiarski „ma serce" do swoich łubinów

Kierownik stacji inż. Winiarski „żyje swoimi łubinami". Stację objął bezpośrednio po zakończeniu studiów przerwanych przez wojnę. Od roku 1946 specjalizuje się w hodowli łubinu. Syn chłopa, podjął dużą pracę mającą pomóc tysiącom gospodarstw.

Kiedy pytam inż. Winiarskiego dlaczego kształcił się w tym kierunku uśmiecha się. „Trzeba ludziom coś dać z siebie — przecież urodziłem się na wsi".



Inż. Winiarski, kierownik stacji PZHR w Przebędowie

Młody inżynier nie stracił kontaktu z uniwersytetem. Praca na stacji jest właściwie dalszym praktycznym ciągiem studiów, prowadzonych pod nadzorem prof. Barbackiego. Do pracy stanął z całym zapałem, którym zaraził robotników stacji, tłumacząc im całymi dniami, co robią i dlaczego trzeba pracować bardzo dokładnie. Każdy z 20 pracowników stacji rozumie co robi. Ambicją całego zespołu jest praca dokładna, pełna poczucia odpowiedzialności. Każde źle zważone ziarno, każda pomyłka w przeliczaniu — to obniżenie wartości hodowanego gatunku. Poznańska dokładność przychodzi stacji z dużą pomocą — wyniki pracy dwu lat są bardzo konkretne.

Wyrosną łubiny na chłopa wysoko

Stacja zaczęła pracę od zwykłego gorzkiego łubinu, którego nawet głodna krowa nie podskubała na polu.

Zawierał on 2 proc. gorzkich alkaloidów. Dwa lata mrówczej roboty zlikwidowały gorycz do śladów. W tegorocznych plonach wykryto zaledwie 0,03 proc. goryczy. Wyniki hodowli podziwiali rolnicy na WZO, gdzie przebędowskie łubiny. wykopane z pola i przewiezione samochodami, wydały plon nie przejmując się trudami podróży i zmianą warunków. Kiwała nad nim głowami wycieczka rolników czeskich, patrząc z podziwem na odmiany, których nie widzieli jeszcze u siebie. A było nad czym głową kiwać...

Słodki łubin to duża zdobycz dla małego chłopskiego gospodarstwa. Daje się uprawiać na lekkich glebach, na których nie udaje się pszenica. Jest pokarmem dla wszystkich zwierząt w gospodarstwie Uprawiany na lekkich glebach daje plony równe pszenicy, osiągając dla łubinu białego nawet 31 kwintali z hektara.

Łubiny z Przebędowa wyrosły w tym roku na wysokość człowieka. Podobnie pracują i inne stacje specjalizujące się we wszystkich odmianach roślin hodowanych w Polsce. Mrówcza praca selekcji i tworzenia nowych gatunków wydaje stokrotne plony, zapewniając dobrobyt i usuwając ostatnie ślady głodowych lat wojny.

ANDRZEJ CZYSTOWSKI

NA EKRANACH STOLICY

Czapajew



Borys Baboczkin, bohater filmu „Czapajew"

Film „Czapajew" braci Wasiliewych spotkał się przed 14 laty, a więc w początkach okresu dźwiękowego, z nadzwyczaj życzliwym przyjęciem radzieckiej krytyki filmowej. Rozmach poszczególnych scen, wprowadzenie dźwiękowych partyj z poszczególnych bitew, oszczędna gra aktorska — były to olbrzymie, nieznane wtedy atuty.

Jednak główną zaletą tego filmu jest jego wierność historyczna wobec postaci bohatera rewolucji Czapajewa, którego jeden z miejscowych recenzentów mylnie nazwał postacią „legendarną". Co prawda pojawiły się legendy na temat Czapajewa, ale on sam istniał i działał. Jego początkowe poczynania odbywały się jakby na marginesie rewolucji. Zwolna został wciągnięty w rewolucyjne karne szeregi, wreszcie dowodził dywizją, a jednym z jego głównych zwycięstw było zdobycie Ufy (wraz z innymi wojskami czerwonymi).

Historię Czapajewa spisał Furmanow w swej książce — pamiętniku, w którym ten głęboko uświadomiony komisarz ukrył samego siebie pod pseudonimem Kłyczkow. Film z zupełną prostotą uchyla ten pseudonim, dzięki temu działają w nim same postacie historyczne o znanych nazwiskach.

Pamiętnik Furmanowa ma akcję zwartą i bardziej zrozumiałą. Z pamiętnika wychodzi jasno i myśl naczelnego dowództwa Armii Czerwonej i wszystkie znakomite pomysły i kampanie Czapajewa. Film ukazuje z konieczności tylko fragmenty tej akcji i raczej odmalowywuje samą postać Czapajewa niż jego czasy. Niemniej Czapajew interpretowany znakomicie przez Borysa Baboczkina jest właśnie taki, jakiego znamy z kart pamiętnika: żywy, wybuchowy, energiczny, pierwszy w walce, umiejętny w zagrzewaniu żołnierzy do bitwy, odważny, ale i rozważny tam gdzie trzeba, uwielbiany przez żołnierzy. Imię jego wymawiane przez stronę przeciwną budzi zawsze grozę, strach i uznanie dla jego talentu wojennego.

Na film ten patrzeć musimy dzisiaj z perspektywy historycznej. Minęło 14 lat od chwili jego powstania, a jednak jest to film na wskroś nowoczesny. Ruchliwa kamera (Aleksander Sigolew) piękna fotografia nocna, pełne temperamentu obrazy bitew — to doskonała oprawa artystyczna tej potężnej epopei rewolucyjnej.

Ponowne wyświetlanie filmów w rodzaju „Czapajewa" stanowi znakomitą pomoc i niesłychanie ciekawy materiał porównawczy dla każdego filmowca.

LEON BUKOWIECKI

Uczeni krajów słowiańskich przybędą do Polski

W ramach wymiany naukowej ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami słowiańskimi — Komitet Słowiański projektuje w 1949 r. zorganizowanie w Polsce konserwatorium o charakterze wczasów. Przewiduje się zaproszenie 5 historyków, 1 agrobiologa, 3 teoretyków literatury, oraz 2 ekonomistów.

Komitet Słowiański projektuje również zorganizowanie międzypaństwowego obozu wczasowego dla dzieci polskich.

Groch o ścianę

Na skrzyżowaniu

Mało jest lepszych punktów obserwacji dusz i charakterów ludzkich, jak pierwsze lepsze skrzyżowanie.

Takie skrzyżowanie dwóch jakichkolwiek ruchliwych ulic, gdzie na środku stoi milicjant i reguluje ruch.

Milicjant sobie stoi, macha rękami, obraca się różnymi stronami i stosownie do tego pojazdy jadą jedną albo drugą ulicą.

Przechodnie wiedzą na ogół, że jak milicjant stoi frontem lub tyłem, to przechodzić nie należy i trzeba z przejściem zaczekać aż się przekręci bokiem.

Procedura prosta, niesłychanie usprawniająca ruch uliczny i wydawało by się zrozumiała dla najbardziej nawet umysłowo uwstecznionych obywateli.

A jednak... Ilekroć ruch jest zamknięty, zawsze się znajdzie jeden lub kilku przechodniów, którzy próbują przejść, a jeżeli nie przejść, to przynajmniej wyjść dwa kroki na jezdnię i tam czekać na otwarcie przejścia.

Zamiast stanąć na brzegu chodnika i spokojnie czekać na sygnał, siaki taki nerwowo nie wytrzymuje i tarasuje ruch na jezdni, a jeżeli mu milicjant albo uświadomiony współprzechodzień zwróci uwagę, że właściwie mógłby poczekać na chodniku — odpowiada, że mu się akurat śpieszy.

Nic podobnego. Wcale mu się nie śpieszy. A gdyby nawet, to dwa metry wysforowania się przed innych, też mu nic nie pomogą. Odczekanie dwudziestu sekund napewno nie sprowadzi katastrofalnych następstw, a za to znakomicie uporządkuje ruch na skrzyżowaniach i da trochę wytchnienia milicjantom, którym gardła zasychają od zwracania uwagi, a żołądki pod szarymi mundurami przewracają się ze zdenerwowania, że ustawiczne zwracanie uwagi nic jakoś nie pomaga.

Warszawa staje się dużym miastem, a będzie bardzo dużym. Problem ruchu ulicznego jest naprawdę ważny. Najwyższy czas, żebyśmy się nareszcie nauczyli prawidłowo chodzić, zwłaszcza, że nie jest to umiejętność trudna do opanowania.

Wystarczy odrobina uwagi.

STRĄCZEK

150 nowych wydawnictw rolniczych ukaże się w roku przyszłym

Zapotrzebowanie wsi na czasopisma i wydawnictwa fachowe z dziedziny rolnictwa wciąż wzrasta. W związku z tym istniejący od roku Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych rozszerzy w roku przyszłym wydatnie swoją działalność.

Do dnia 8 grudnia rb. PIWR wydał 50 książek, wśród których znajdują się broszury, wychodzące w ramach Biblioteki Przysposobienia Rolniczego i biblioteki rolniczej Samopomocy Chłopskiej, podręczniki dla średnich i wyższych szkół rolniczych oraz publikacje naukowe, opracowane przez Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Dalsze 26 książek, wśród których jest kilka tomów szczególnie ciekawych i potrzebnych, jak „Uprawa roli" prof. Świętochowskiego i „Ochrona roślin" prof. Strawińskiego, znajduje się w druku.

Plan wydawniczy na rok 1949 przewiduje wydawnictwo 120—150 książek. Specjalny nacisk położony będzie na zagadnienie mechanizacji rolnictwa. Ponadto Instytut zamierza wydać tłumaczenia dzieł wybitnych specjalistów zagranicznych, szczególnie radzieckich, jak Łysenki „Agrobiologia", Prace Wybrane Miczurina i inne. Również w roku przyszłym rozpoczęte zostaną prace nad opracowaniem encyklopedii rolniczej, której wydanie przewiduje się na rok 1950.

Do współpracy z Instytutem przystępuje Spółdzielnia Wydawnicza „Książka", która brać będzie udział w wydawaniu masowych broszur popularnych w zakresie poszczególnych zagadnień rolniczych. 12 takich broszurek ukaże się już w pierwszym kwartale przyszłego roku.

Powiększona zostanie również ilość wydawanych dotychczas czasopism, jak również nakład poszczególnych periodyków. Przewiduje się zorganizowanie 2—3 nowych miesięczników oraz naukowego kwartalnika rolniczego pod nazwą „Postępy wiedzy rolniczej".

Odbudowa Warszawy



Odbudowa gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej posuwa się szybko naprzód

Konstanty Paustowski
DALEKIE LATA

Babka słuchała z rękami złożonymi na kolanach. Jej głowa trzęsła się z lekka; do oczu napływały nieposłuszne łzy. Polska była tak daleko, tak daleko! Babka wiedziała, że już nigdy nie zobaczy ani Niemna, ani Wisły, ani Warszawy. Babka już ledwie chodziła i przestała nawet jeździć do kościoła.

W dzień odjazdu wuj Kola powiedział mi, że nadchodzące lato znowu zamierza spędzić w Rewnach, i wziął ode mnie słowo, że również tam przyjadę. Nie trzeba mię było o to bardzo prosić. Z radością obiecałem przyjechać.

Od tej chwili, gdy się dowiedziałem, że spędzę wakacje w Rewnach, wszystko się odmieniło. Nawet uwierzyłem, że zdam końcowe egzaminy. Pozostało mi tylko być cierpliwym i czekać, a oczekiwanie szczęśliwych dni bywa czasami lepsze od samego szczęścia. Ale o tym przekonałem się dopiero później. Wtedy jeszcze nie podejrzewałem, że życie ludzkie ma taką dziwną właściwość.

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Egzaminy końcowe zaczęły się w drugiej połowie maja i trwały przez cały miesiąc. Wszystkie klasy zwolniono już na letnie wakacje. Tylko myśmy przychodzili do pustego, chłodnego gimnazjum, które jak gdyby odpoczywało po zimowym zgiełku. Odgłos naszych kroków odbijał się na wszystkich piętrach.

W wielkiej sali, gdzie nas egzaminowano, okna były rozwarte na oścież. Nasiona dmuchawców latały w promieniach słońca po sali jak białe, migocące ogniki.

Na egzaminy musieliśmy przychodzić w galowych mundurkach. Sztywny kołnierzyk kurtki ze srebrnymi galonami obcierał szyję. Siedzieliśmy w ogrodzie pod kasztanami w rozpiętych mundurkach i czekaliśmy na swoją kolej.

Egzaminy napełniały nas strachem. I smutno nam było opuszczać mury gimnazjum. Przyzwyczailiśmy się do nich. Przyszłość nasza była mglista i trudna, głównie dlatego, że nieuchronnie musieliśmy się rozlecieć w różne strony. Przestanie istnieć nasza wierna i wesoła rodzina gimnazjalna.

Przed egzaminami urządziliśmy w ogrodzie wiec. Zwołaliśmy nań wszystkich uczniów naszej klasy, oprócz Żydów. Żydzi o tym wiecu nie powini byli nic wiedzieć.

Na wiecu zapadła uchwała, że najlepsi uczniowie spośród Rosjan i Polaków muszą na egzaminach choćby z jednego przedmiotu umyślnie złapać czwórkę, żeby nie otrzymać złotego medalu. Postanowiliśmy wszystkie złote medale oddać Żydom. Bez takich medali nie przyjmowano ich na wyższe uczelnie.

Przysięgliśmy zachować naszą uchwałę w tajemnicy. Trzeba stwierdzić ku chlubie naszej klasy, że żaden z jej uczniów nie wygadał się z tym wtedy ani później, kiedy już byliśmy studentami uniwersytetu.

Mogę teraz złamać tę przysięgę, gdyż z moich kolegów gimnazjalnych nikt prawie nie żyje. Większość z nich zginęła w czasie wielkich wojen, które przypadły w udziale mojemu pokoleniu. Zaledwie kilku ocalało.

Odbył się jeszcze jeden wiec. Ustaliliśmy na nim, którzy z nas mają pomóc pisać wypracowanie uczennicom żeńskiego gimnazjum Maryjskiego. Nie wiem, dlaczego tak było, lecz egzamin piśmienny z literatury rosyjskiej zdawały one zawsze razem z nami.

Pertraktacje z gimnazjalistkami prowadził Staniszewski. Przyniósł wykaz uczennic, którym była potrzebna pomoc. Wykaz zawierał sześć nazwisk.

Wypracowanie pisaliśmy w wielkiej sali. Każdy siedział przy oddzielnym stoliku — uczniowie z lewej, a uczennice z prawej strony. W szerokim przejściu między tymi dwoma grupami zdających spacerowali nadzorcy. Uważali, byśmy sobie nawzajem nie podawali notatek, bibuły oraz innych podejrzanych przedmiotów.

Wszystkie sześć uczennic z wykazu Staniszewskiego, siedziało tuż koło przejścia. Próbowałem zgadnąć, która z nich ma nazwisko Bohuszewicz. Sądząc z nazwiska, musiała to być rdzenna Ukrainka. Jedna z uczennic była dość tęga, z grubymi warkoczami Doszedłem do wniosku, że to jest właśnie Bohuszewicz

Wszedł dyrektor. Wstaliśmy. Dyrektor z trzaskiem rozpieczętował pękatą kopertę, wyjął z niej papier z tematem wypracowania, przysłany z kuratorium, wziął kawałek kredy i starannie wykaligrafował na tablicy: „Prawdziwa oświata łączy rozwój umysłowy z rozwojem moralnym".

Po sali przebiegł trwożny szmer — temat był nader niebezpieczny.

Nie mogłem tracić ani chwilki czasu. Niezwłocznie zacząłem pisać streszczenie wypracowania dla Bohuszewicz na wąskim skrawku papieru.

W czasie egzaminów końcowych pozwalano nam palić papierosy. W tym celu wychodziliśmy po jednemu do palarni na końcu korytarza. Tam dyżurował zgrzybiały dozorca Kazimierz — ten sam, który mię przyprowadził do wstępnej klasy.

Idąc do palarni zwinąłem streszczenie w cieniutką rurkę i wsunąłem ją w ustnik papierosa. Papierosa wypaliłem, niedopałek zaś położyłem na parapecie okna w umówionym miejscu. Kazimierz nic nie zauważył. Siedział na krzesełku i żuł kromkę chleba.

Moja rola się skończyła. Następny po mnie wyszedł do palarni Littauer. Rzucił na okno swój niedopałek ze streszczeniem, a z mojego wyjął kartkę i wracając na miejsce przejściem między stolikami podrzucił ją gimnazjalistce Bohuszewicz. Po Littauerze ten sam manewr wykonali jeszcze czterej uczniowie, w ich liczbie Staniszewski i Regamey. Ich rola wymagała zręczności i niezawodnego oka.

Zacząłem już pisać swoje wypracowanie, kiedy do sali wrócił Littauer. Śledziłem go wzrokiem. Chciałem koniecznie zobaczyć, w jaki sposób i komu podrzuci ściągaczkę. Lecz zrobił to tak szybko, że nic nie zauważyłem. Dopiero z tej okoliczności, iż zaraz potem jedna z uczennic zaczęła z nerwowym pośpiechem pisać, wywnioskowałem, że sprawa została załatwiona pomyślnie i Bohuszewicz jest uratowana.

Lecz pisać zaczęła nie owa gimnazjalistka z grubymi warkoczami, a całkiem inna. Widziałem tylko jej chude plecy ze skrzyżowanymi na nich ramiączkami białego, odświętnego, fartuszka i ryżawe loki na szyi. (86) (d. c. n.).